

Krzysztof Izak

Ograniczenia i problemy w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości imigrantów w Europie

Od kilku dekad, a dokładniej – od przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku, czyli zwycięstwa rewolucji islamskiej w Iranie i wkroczenia wojsk radzieckich do Afganistanu, nie słabnie siła religijnego zapału, która popycha ludzi do działania przeciw prawdziwym i urojonym wrogom własnej wiary, a także przeciw współwyznawcom, którzy nie są zbyt pobożni, nie podzielają jedynie słusznych poglądów i nie chcą się przyłączyć do narzucanej im walki. Proces radykalizacji religijnej występuje w wielu częściach świata, a islam nie jest tu wyjątkiem, choć jego przypadek jest najbardziej widoczny i niebezpieczny. Ale radykalizm religijny nie omija judaizmu, chrześcijaństwa, hinduizmu i – co ciekawe – buddyzmu, systemu religijnego i filozoficznego, który do niedawna był wolny od wszelkich przejawów ekstremizmu. Jednocześnie obserwuje się postępującą laicyzację Europy. Jednak wbrew niektórym poglądom nie jest tak, że tam, gdzie społeczeństwo odchodzi od własnej religii, duchową lukę wypełnia islam¹. Zależy to przede wszystkim od kolonialnej przeszłości danego kraju i realizowanej polityki tzw. otwartych drzwi, dzięki której imigranci mieli sposobność przybywania bez przeszkód do poszczególnych krajów Europy. Tę tezę potwierdza statystyka, a zwłaszcza porównanie Czech i Francji. Według sondażu Gallupa przeprowadzonego w 57 krajach świata na pierwszym miejscu pod względem liczby ateistów znajdują się Chiny – 47 proc., po nich kolejne miejsca zajmują: Japonia (31 proc.), Czechy (30 proc.) i Francja (29 proc.). Kolejne 34 proc. ankietowanych osób żyjących w państwie nad Sekwaną określiło się jako osoby praktycznie areligijne, a 36 proc. jako wierzące w Boga. Jeszcze w 2005 r. do ateizmu przyznawało się tylko 14 proc. Francuzów². Wśród państw UE Francja i Czechy mają zbliżoną liczbę obywateli deklarujących się jako ateści. Najwięcej wyznawców islamu mieszka we Francji, natomiast Czechy znajdują się na jednym z ostatnich miejsc w Europie pod względem liczby imigrantów, w tym muzułmanów, zarówno w odniesieniu do liczebności, jak i w ujęciu procentowym. Populacja muzułmanów w Czechach nie przekracza 10 tys. wyznawców (w 2005 r. było ich około 3 tys. i 300 konwertytów). Przy dziesięcioipółmilionowej liczbie mieszkańców odsetek wyznawców wszystkich religii poza różnymi odłamami chrześcijaństwa nie przekracza 0,2 proc.³ Natomiast we Francji wynosi, według oficjalnych danych, 8 proc. przy blisko siedemdziesięciomilionowej populacji,

¹ N. Göle, *Muzułmanie w Europie. Dzisiejsze kontrowersje wokół islamu*, Kraków 2016; P. Lisicki, *Dżihad i samozagłada Zachodu*, Lublin 2015; M. Orzechowski, *Mój sąsiad islamista. Tunis–Paryż–Bruksela...*, wyd. 2 zaktualizowane, Warszawa 2016.

² B. Dobosz, *Emiraty francuskie*, Warszawa 2016, s. 179.

³ L. Kropáček, *Muzułmanie w Republice Czeskiej*, w: A. Parzymies, *Muzułmanie w Europie*, Warszawa 2005.

przy czym uwzględniono tu tylko osoby przebywające w tym kraju legalnie. We Francji mieszka ponad 6 mln muzułmanów, a według niektórych opinii – od 8 do 10 mln, z czego 4,5 mln to legalni imigranci powyżej 18 roku życia. W całej populacji Francji muzułmanie poniżej 18 roku życia stanowią od kilkunastu do nawet dwudziestu kilku procent⁴. Rodzice co trzeciego rodzącego się we Francji dziecka są muzułmanami. Francuska lewica przedstawiała imigrantów pochodzących z dawnych kolonii jako ofiary krzywd wyrządzonych przez metropolię i rozbudzała w nich postawy rewindykacyjne oraz roszczeniowe, przyczyniając się jednocześnie do kształtowania niechęci wobec kraju osiedlenia.

Mniejszości muzułmańskie w krajach, w których ich diaspora jest znaczna, coraz bardziej agresywnie domagają się od państwa przyjmującego dostosowania swoich przepisów prawnych do potrzeb tej mniejszości. Ci, którzy przebywają w Europie już dłuższy czas, znaleźli dogodne warunki do życia, ale na swoich zasadach, korzystają z wielu przywilejów i ściągają swoich krewnych. Starają się też wymusić ustępstwa wynikające z praktykowanej przez nich wiary. Islamscy radykałowie, choć potępiają demokrację liberalną, potrafią ją doskonale wykorzystywać do swoich potrzeb. Gdy nawołują do zniszczenia Zachodu, powołują się na wolność słowa, ale gdy sami stają się obiektem krytyki, wówczas skarżą się na nietolerancję, rasizm oraz islamofobię. Muzułmanie nie integrują się, a wprost przeciwnie – na każdym kroku starają się podkreślać swoją odrębność i wyższość, budują równoległe społeczeństwa i zamykają się w swoich gettach, w których żyje około 80 proc. tej społeczności. Natomiast integrują się zazwyczaj osoby luźno podchodzące do nauk islamu, niepraktykujący muzułmanie i osoby odnoszące sukcesy zawodowe. W 2013 r. Recep Tayyip Erdoğan, jeszcze jako premier Turcji, podczas wizyty w Niemczech przestrzegał ponad trzymilionową mniejszość turecką przed integrowaniem się z Niemcami, gdyż islam zakazuje (zgodnie z doktryną) współżycia z „niewiernymi”. Z kolei podczas wizyty w 2015 r. w jednej z hal targowych w Karlsruhe, w której zgromadziło się blisko 14 tys. zwolenników tureckiego przywódcy, Erdoğan pytał zebranych: *Czy chcecie, abyśmy, zaczynając od Niemiec, rozpoczęli dzieło budowy nowej Turcji?* W odpowiedzi usłyszał gromkie: *Tak!* Podkreślał wtedy, że panturecką tożsamość wspierają język oraz islam. Tłumaczył swoim rodakom: *Nie możecie się uczyć niemieckiego czy angielskiego, jeśli najpierw nie opanujecie dobrze tureckiego.* W czasie wystąpienia kilkanaście razy wzywał też imię Allaha i apelował, żeby wspólnoty tureckie w Niemczech działały na rzecz umacniania ogólnoświatowych wpływów Turcji, która wysłała do Niemiec 900 imamów. Zgodnie z poleceniem władz w Ankarze mają oni zapobiegać szybkiej integracji muzułmanów z pozostałą społecznością⁵.

Znamienny jest przykład Heinza Buschowsky'ego, wieloletniego burmistrza berlińskiej dzielnicy Neuköln zdominowanej przez muzułmanów. Gdy na spotkaniu

⁴ M. Widy, *Życie codzienne w muzułmańskim Paryżu*, Warszawa 2005.

⁵ AEW, *Jak Turcja kontroluje islam w Niemczech* [online], www.euroislam.pl [dostęp: 27 IV 2016].

z mieszkańcami zapytał jednego z czołowych muzułmańskich aktywistów, co sądzi o obowiązku integracji ze strony przybyszów, usłyszał odpowiedź: *Jak się Niemcom nie podoba, jak my tu żyjemy, niech wynoszą się na Majorkę*⁶. Jeszcze bardziej dosadne słowa usłyszał podczas kampanii wyborczej z 2012 r. deputowany Hyacinthe Myard, który starał się o reelekcję w podparyskim departamencie Yvelines. W mieście Satrouville, gdzie mieszka duża liczba ludzi pochodzących z krajów Maghrebu, Myard odwiedził miejscowy bazar. Tu zaczęli go anonimowy Arab, który pouczył deputowanego: *Nie ma pan tu nic do roboty. To jest ziemia arabska. Teren należący do muzułmanów, to nie jest ziemia francuska. Pan jest rasistą, syjonistą i powinien pan stąd sobie iść*⁷. Państwa Europy Zachodniej w starciu z obcymi kulturowo przybyszami okazują się praktycznie bezsilne, choć we Francji udało się wygrać batalię o chusty, ale jest to zwycięstwo tymczasowe. Próbuje się wyznaczać granice między państwem a religią, były nawet podejmowane przez Unię Europejską próby stworzenia tzw. europejskiego islamu.

W pierwszej dekadzie XXI w. modne było zajmowanie się euroislamem, czyli islamem „ucywilizowanym”, który pod wpływem europejskich idei odejdzie od szariatu, dżihadu i uzurpowania sobie prawa do panowania nad światem, a stanie się wyłącznie prywatną sprawą każdego muzułmanina. Instytucje unijne szczerze finansowały badania nad tą problematyką i ustanawiały granty. Pojawiło się wówczas wiele opracowań na ten temat, także w Polsce, przygotowywanych przez naukowe autorytety i młodych ludzi, często występujących w mediach jako eksperci. Ich prace, dysertacje doktorskie i opinie, które miały wzmocnić propagowaną przez UE ideologię multikulturalizmu, okazały się zaklinaliem rzeczywistości. Często były oparte na fałszywych założeniach i braku dostatecznej wiedzy na temat samego islamu. Profesor Bassam Tibi (syryjski socjolog i politolog mieszkający w Niemczech), autor koncepcji euroislam, otwarcie skapitulował. Jako jeden z głównych powodów swojej porażki podał zawłaszczenie reprezentacji islamu w państwach europejskich, a zwłaszcza w Niemczech, przez ugrupowania radykalne. Jego zdaniem nie można utrzymać pluralizmu religijnego, jeżeli wyłącznym partnerem rządów w dialogu ze społecznością muzułmańską w Europie będą organizacje islamistyczne lub salafici. Pozbawia to islam szans na przybranie europejskiego kolorytu, którego podstawą byłby pluralizm, świeckość i tolerancja. Bezpośrednim impulsem do napisania tych gorzkich słów był dla profesora masowy napływ imigrantów i uchodźców do Europy w 2015 r. Wśród nich profesor Tibi, pochodzący akurat z Syrii, nie dopatrywał się (...) *ani jednej ubranej po europejsku kobiety*⁸. Między innymi właśnie to doprowadziło go do konkluzji, że wygrał „islam chuściany”. Chusta na głowie kobiety i broda u mężczyzny to znaki islamistyczne. A dwojaką funkcją chusty, według Tibiego, (...) *jest wyrazić ideologię szariatu oraz odgrodzić się w sposób widoczny od wszystkiego, co uważane jest za zachodnie, europejskie i świeckie*⁹.

⁶ M. Orzechowski, *Mój sąsiad islamista...*, s. 227.

⁷ B. Dobosz, *Emiraty francuskie...*, s. 176.

⁸ J. Wójcik, *Czy to już koniec idei euro islamu?* [online], www.euroislam.pl [dostęp: 6 VI 2016].

⁹ Tamże.

Podobnie jak Turcja chce kontrolować islam wśród tureckojęzycznych imigrantów w Europie, tak Arabia Saudyjska chce narzucić swoją wersję rygorystycznego i purytańskiego wahabickiego islamu. Już podczas wojny w Afganistanie w latach 80. XX w. znakomicie rozwinął się przemysł propagandowy tego nurtu islamu finansowany przez Arabię Saudyjską. Do dziś produkuje on na globalną skalę książki, filmy i programy telewizyjne, w których rację ma wyłącznie wahabicki islam, odrzucający demokrację i surowo, wręcz pogardliwie, traktujący kobiety. Arabia Saudyjska, która nie przyjmuje uchodźców z krajów muzułmańskich u siebie, zapowiedziała w 2015 r., że w Niemczech wybuduje 200 meczetów. Wahabickim kaznodziejom i misjonarzom od dawna udawało się przeniknąć do muzułmańskich społeczności w Europie. Bez przeszkód szerzyli wśród młodych ludzi propagandę „nieczystego Zachodu”. Te skrajne nauki nie docierają oczywiście do wszystkich muzułmanów i nie wszyscy, którzy słuchają kazań wahabitów, wkraczają na drogę radykalizmu. Religie nie potrzebują jednak większości. Często to właśnie aktywna mniejszość próbuje zrekompensować swoją znikomą liczebność wzmocnionym zapalem, gorliwością, pieniędzmi i politycznym oddziaływaniem. Al-Kaida zmieniła świat zamachami z 11 września 2001 r., Dżama'atu Ahlis Sunna li Dawati wal Dżihad (Stowarzyszenie Ludności Sunnickiej na rzecz Działalności Misyjnej i Dżihadu), czyli Boko Haram (Zachodnia Cywilizacja jest Zakazana) do dziś morduje w północno-wschodniej Nigerii, podobnie jak Harakat asz-Szabab al-Mudżahidin w Somalii (Ruch Młodych Mudżahedinów).

Przykładem tego, jak mało obchodzi ekstremistów wiara sama w sobie, było szczególnie cyniczne postępowanie Państwa Islamskiego, rozprzestrzeniające się od 2013 r. z Iraku do Syrii, a zorganizowane przez byłych oficerów służb specjalnych Saddama Husajna¹⁰. Sunnici z Państwa Islamskiego sprowadzili islam do czystego podporządkowania, do zewnętrznej formy, jej symboli, rytów i reguł. W Syrii oraz w Iraku Państwo Islamskie zabijało i nadal zabija, choć już nie na taką skalę, jak to miało miejsce w latach 2014–2015, przede wszystkim własnych, sunnickich współwyznawców, mimo że oficjalnie temu zaprzecza. Bojownicy wzięli na cel przywódców odrębnych grup rebelianckich, zwłaszcza z konkurencyjnej syryjskiej filii Al-Kaidy, czyli Dżabhat an-Nusra li Ahl asz-Szam (Front Obrońców Ludności Lewantu), który 28 lipca 2016 r. zmienił nazwę na Dżabhat Fateh asz-Szam (Front Podboju Lewantu), a 28 stycznia 2017 r. utworzył koalicję Hajjat Tahrir asz-Szam (Organizacja Wyzwolenia Lewantu). W tym czasie Państwo Islamskie zwerbowało ponad 20 tys. ochotników z całego świata, posługując się doczesnymi obietnicami zdobycia pieniędzy, samochodów, kobiet, przeżycia jedynej w swoim rodzaju przygody i pocieszając tych, którym nie wiodło się w krajach zamieszkania. Od werbowników w Europie Zachodniej muzułmanie usłyszeli, że nie ponoszą winy za swe porażki, ponieważ winni temu są

¹⁰ Dekrety Paula Bremera, amerykańskiego namiestnika w Iraku, dotyczące debasyfikacji, czyli wyeliminowania z życia publicznego osób działających w irackiej partii Baas i rozwiązania irackiej armii, pozbawiające środków do życia tysięcy oficerów, były bezpośrednią przyczyną wybuchu antyamerykańskiej i antynatowskiej rebelii w Iraku, powstania i rozwoju irackiej Al-Kaidy, która w 2014 r. została przekształcona w Państwo Islamskie, a rok wcześniej zerwała związki z Al-Kaidą.

niewierni. W Państwie Islamskim znajdują natomiast nowe, spełnione życie i możliwość panowania nad innymi. Na taką przynętę dało się zwabić wielu młodych mężczyzn. Niektórzy zostali zamachowcami samobójcami. Inni za zasługi na polu walki mogli gwałcić, torturować i mordować do woli. Peter Neumann, niemiecki ekspert od terroryzmu, mówi o „proletaryzacji”. Według niego obecni najemnicy Państwa Islamskiego to już nie pobożni przedstawiciele klasy średniej. Dzisiejsi zamachowcy wywodzą się ze środowiska przestępczego i są religijnymi analfabetami. W ten sposób tłumaczy się postępującą brutalizację ich działań. Łatwiej przychodzi im organizowanie i przeprowadzanie zamachów. Doskonale wiedzą, jak zaopatrzyć się w broń i pieniądze. Środowiska kryminalne i dżihadystyczne się przenikają. Biografie wielu europejskich muzułmanów, których Państwo Islamskie wykorzystuje do przeprowadzenia ataków terrorystycznych, są do siebie podobne. Są to dzieci imigrantów, którym się nie powiodło w Europie, nie mają wykształcenia, często zasilają szeregi drobnych przestępców. Fragmenty wiedzy o religii, niemające większego znaczenia dla zrozumienia, poznania wiary, propagowane przez Państwo Islamskie, dają im oparcie w wierze i motywację do działania, dzięki której ich gniew z powodu własnych niepowodzeń staje się narzędziem terroru. Osoby wywodzące się ze środowisk przestępczych traktują przemianę w dżihadystę jako swego rodzaju oczyszczenie¹¹.

O ile w islamie nie ma religijnego zwierzchnika i jednego autorytetu, a każdy uczony może na swój sposób interpretować prawdy zawarte w *Koranie* i hadisach, to na korzyść Zachodu działa rozbitcie muzułmańskiej diaspory w Europie. Chodzi tu nie tylko o podział na poszczególne nurty islamu: sunnizm, szyizm, sufizm, salafizm czy ahmadiję, lecz także o występowanie podziałów według kryteriów etnicznych, które są widoczne także w Polsce. Tatarzy funkcjonują osobno, tak samo Pakistańczycy, Turcy i Arabowie. W Polsce w 2014 r. media informowały o konflikcie wśród gdańskich muzułmanów toczącym się wokół imama Haniego Hraisza, oraz sporze w środowisku tatarskim, podzielonym na zwolenników i przeciwników przewodniczącego Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego i muftiego Tomasza Miśkiewicza.

Oczywiście, każdy może ulec radykalizacji pod wpływem fanatycznych idei, ale dużo łatwiejsze byłoby to w przypadku jednolitych etnicznie środowisk i gmin muzułmańskich. W państwach Europy Zachodniej, gdzie muzułmanów jest nieporównanie więcej, te podziały są bardziej widoczne. Berberowie z Afryki Północnej i czarnoskórzy wyznawcy islamu niekoniecznie chcą dzielić miejsce w meczecie z Arabami. Każda z grup chciałaby mieć własny meczet. Problemy z muzułmanami, którzy nie chcą dzielić miejsca modlitwy, najlepiej pokazały wydarzenia we francuskiej Miluzie. Przed tamtejszym meczetem An-Nur doszło do ostrych starć pomiędzy Czeczenami a wyznawcami islamu pochodzącymi z krajów Maghrebu. Po ceremonii ślubnej obie grupy starły się ze sobą. Sześć osób zostało rannych. Walczących Arabów i Czeczenów próbowała rozdzielić miejscowa policja, ale trzeba było ściągnąć posił-

¹¹ Gorliwość gorsza od dżihadyzmu, „Forum” 2016, nr 26, s. 12–18.

ki ze Strasburga. Kiedy już dodatkowe siły przybyły – niejako „tradycyjnie” – obydwie grupy zwróciły się wspólnie przeciwko nim, zasilone dodatkowo przez młodzież z blokowisk. Musiano użyć helikoptera, gumowych kul i gazu. Pięciu policjantów odniosło rany. Zatrzymano kilkanaście osób, w tym mężczyznę, który szedł na odzież islamskim braciom z dubeltówką¹². Ten przykład pokazuje jeszcze jedno: niezależnie od podziałów muzułmanie w Europie są w stanie współdziałać przeciwko siłom porządkowym kraju przyjmującego. Uwidaczniają to jeszcze bardziej zamieszki na ulicach miast UE, szczególnie we Francji.

Polityka ustępstw czy konsekwentne zwalczanie przestępczości i zagrożenia terrorystycznego?

W lutym 2017 r. Parlament Europejski poparł unijną dyrektywę o zwalczaniu terroryzmu. Uznaje ona za przestępstwo wyjazd za granicę w celu przyłączenia się do grupy terrorystycznej, szkolenie terrorystów i udział w takim szkoleniu, a także finansowanie terroryzmu. Za przestępstwo została uznana zbiórka pieniędzy na ten cel, organizacja i pomoc logistyczna ułatwiająca taką podróż, jak np. zakup biletów czy zaplanowanie trasy. Przepisy przewidują również rozszerzenie wymiany informacji pomiędzy krajami UE dotyczących postępowań związanych z terroryzmem oraz wzmocnienie praw ofiar działań terrorystycznych. Ofiary ataków mają mieć natychmiastowe prawo do pomocy medycznej i psychologicznej, porad prawnych i pomocy w dochodzeniu odszkodowań. Państwa UE mają teraz 18 miesięcy na wprowadzenie dyrektywy do swojego prawa krajowego. Nowe przepisy to odpowiedź UE na zjawisko tzw. zagranicznych bojowników (ang. *foreign fighters*), którzy wyjechali na Bliski Wschód, aby przystąpić do Państwa Islamskiego lub innych organizacji terrorystycznych, a następnie wracają do Unii, gdzie mogą planować i przeprowadzać zamachy. Przykładem są ataki terrorystyczne w Paryżu z 13 listopada 2015 r. i w Brukseli z 22 marca 2016 r. Dyrektywę skrytykowała Europejska Sieć Przeciwko Rasizmowi (European Network Against Racism – ENAR), według której wprowadzenie przepisów może osłabić poszanowanie praw podstawowych w UE oraz grozić dyskryminacją ze względu na rasę i religię. Dyrektywa bowiem otwiera możliwość penalizacji zachowań, które nie muszą mieć nic wspólnego z atakami terrorystycznymi, a szerokie definicje gloryfikacja terroryzmu oraz podróżowanie w celach terrorystycznych mogą wpłynąć na ograniczenie praw człowieka.

Tymczasem w niektórych państwach UE ma się do czynienia wręcz z odwrotną sytuacją. Tak zwana poprawność polityczna i dbałość o prawa człowieka, niekiedy posunięta do absurdu, utrudnia zwalczanie islamskiego ekstremizmu i terroryzmu. Przykładem jest Szwecja, w której wyjazdy ochotników do Państwa Islamskiego i udział w walkach nie są traktowane jako przestępstwo. Szwedzcy *foreign fighters* mogą bezpiecznie powrócić do kraju, wyleczyć rany i znowu wyjechać na front dżihadu. Dopie-

¹² B. Dobosz, *Emiraty francuskie...*, s. 164–165.

ro po zamachach w Paryżu z 13 listopada 2015 r. władze w Sztokholmie zastanawiają się nad zaostrzeniem przepisów dotyczących wydawania paszportów, aby utrudnić nielegalny handel tymi dokumentami. Po wejściu w życie nowych przepisów Szwedzi będą mogli ubiegać się o paszport tylko trzy razy w ciągu pięciu lat. Dotychczas były one wydawane bez żadnych ograniczeń¹³. Również w Finlandii zjawisko *foreign fighting*, czyli uczestniczenie w walkach zbrojnych za granicą, nie jest przestępstwem, tak samo jak i członkostwo w organizacjach uznanych za terrorystyczne.

Władze szwedzkiego miasta Lund zamierzają realizować program reintegracyjny dla bojowników Państwa Islamskiego, który ma spowodować zupełne odejście od współpracy z ich braćmi. Ma w tym pomóc wsparcie materialne, zapewnienie mieszkania oraz dostęp do edukacji dla wszystkich chętnych, którzy do niedawna współpracowali z Państwem Islamskim. Zdaniem Anny Sjostrand, przedstawicielki władz Lund, program będzie wypełniał swoje zadania, a koszty reintegracji nie będą wysokie. Niezwykle kontrowersyjny projekt urzędników z Lund poparł kryminolog Christopher Carlsson, który przygotował stosowny raport. Napisał w nim, że program reintegracyjny jest potrzebny i może odnieść sukces. Jego zdaniem dżihadyści, którzy zdecydowali się na przerwanie swej działalności, powinni otrzymać pracę, mieszkanie i bezpieczeństwo finansowe, co pozwoli im się usamodzielnąć. Carlsson uważa, że ludzie odchodzący od ekstremizmu nie powinni być traktowani inaczej niż zwykli obywatele. Możliwe, że program reintegracyjny przygotowany w Lund zostanie wprowadzony także w Malmö, Borlänge oraz Örebro¹⁴. Szwedzi kontynuują zatem ideologiczną postawę zgodną z polityczną poprawnością i odrzucają fakty oraz doświadczenia płynące z innych krajów, m.in. Arabii Saudyjskiej, Hiszpanii, Francji czy Norwegii. A Christopher Carlsson zapomniał o tym, że członkowie Państwa Islamskiego będą w procesie reintegracji traktowani jednak lepiej niż zwykli obywatele, gdyż – mimo że popełnili najcięższe zbrodnie – zasługują na nagrodę, a nie na karę. Jednocześnie od dawna wiadomo, że proces deradykalizacji terrorystów jest pozorny. Nie da się bowiem usunąć z ich świadomości wiary oraz ideologii, którą się kierowali. Pod względem liczby ochotników, którzy wyjechali walczyć na Bliski Wschód, Szwecja plasuje się *per capita* w Unii Europejskiej na drugim miejscu. Jest to 32 dżihadystów w przeliczeniu na milion mieszkańców, czyli ponad 300 ogółem, a ich dane personalne są znane szwedzkim służbom specjalnym. Ale jak zostaną potraktowani ci, którzy do tej pory ze Szwecją nie mieli nic wspólnego, a chcąc uniknąć kary we własnym kraju, będą chcieli przedostać się do Szwecji, aby skorzystać z nadarzającej się okazji i z góry wyrazić zgodę na uczestniczenie w procesie integracji? To samo przecież może dotyczyć setek imigrantów, którzy uczynią wszystko,

¹³ Dopiero teraz myśli się w Szwecji o wprowadzeniu karalności osób finansujących terroryzm, uczestniczących w szkoleniu terrorystycznym, ochotników dżihadu wyjeżdżających na Bliski Wschód oraz osób walczących w szeregach Państwa Islamskiego. Więcej informacji na temat liberalnego stosunku Szwedów do zagrożenia islamskim radykalizmem i terroryzmem zob. J.G., *Sanatorium dla weteranów dżihadu*, „Wprost” [online], www.wprost.pl [dostęp: 30 XI 2015].

¹⁴ <http://www.pch24.pl/szwedzi-chca-pryznawac-zasilki-i-mieszkania-bylym-bojownikom-isis,46819,i.html> [dostęp: 20 X 2016].

żeby dotrzeć do Szwecji. Są oni gotowi przyznać się do swoich radykalnych poglądów, aby tylko zostać potraktowanymi lepiej niż inni.

Przejawem uległości Szwecji wobec islamskich ekstremistów jest także orzecznictwo tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, który łagodnie podchodzi do propagowanej przez nich ideologii. Nie tylko nie wszczyna się spraw karnych wobec imigrantów z krajów muzułmańskich, lecz także wobec osób jawnie popierających działalność terrorystyczną. Przykładem jest szwedzka prokurator Gisela Sjövall. Odstąpiła ona od wszczęcia postępowania przeciwko 23-letniemu Syryjczykowi, który na swoim zdjęciu profilowym na Facebooku umieścił flagę Państwa Islamskiego. Sprawa była ścigana z paragrafu dotyczącego przestępstw nienawiści do mniejszości narodowych (już sama kwalifikacja czynu jest pokretna), jednak według pani prokurator nie może być mowy o takim przestępstwie ze strony Państwa Islamskiego, ponieważ ta organizacja nienawidzi równo wszystkich, którzy do niej nie należą. Ponadto wymachiwanie flagą Państwa Islamskiego nie jest skierowane przeciw żadnej konkretnej grupie etnicznej. Ta sama flaga jest także wykorzystywana przez inne organizacje terrorystyczne¹⁵. Stąd nasuwa się prosty wniosek, że szwedzka prokurator dokonała takiej kwalifikacji czynu islamskiego radykała mieszkającego na terenie tego kraju, aby w ogóle odstąpić od wszczęcia sprawy i dodatkowo sformułowała zaskakujące uzasadnienie. Przedstawione wyżej informacje mogą dziwić lub bulwersować, należy jednak stwierdzić, że w Szwecji dynamicznie kształtuje się kolejne, wielkie europejskie centrum islamizacji, po Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Belgii i Holandii, również z powodu ideologii poprawności politycznej i utopii budowy społeczeństwa wielokulturowego. W 2016 r. Adly Abu Hajara, imam z Malmö, stwierdził, że *Szwecja jest najlepszym islamskim państwem*.

Szwecja ma także problem z nieletnimi imigrantami. W 2015 r. do tego kraju przybyło ponad 160 tys. imigrantów, wśród których było 35 tys. tzw. samotnych dzieci (nieletni bez rodziców lub opiekunów prawnych). W styczniu 2016 r. 15-letni Somalijczyk Jusaf Nur zamordował nożem 22-letnią Alexandrę Mezher, pracownicę ośrodka dla uchodźców. Somalijski nastolatek był takim „samotnym dzieckiem” i podobnie jak zdecydowana większość, żeby nie powiedzieć – prawie wszyscy – nie posiadał żadnych dokumentów określających tożsamość i wiek. Jego aresztowanie wzbudziło protesty ze strony obrońców praw człowieka ze względu na wiek Somalijczyka (osoba, która nie ukończyła 15. roku życia nie może być aresztowana). Tymczasem wielu ekspertów wyrażało wątpliwości na temat wieku aresztowanego, twierdząc, że musi być przynajmniej kilka lat starszy, niż podawał. Kwalifikację wiekową w Szwecji ustala się wzrokowo, ponieważ władze nie próbują określać wieku imigrantów metodami medycznymi, uznając je za uwłaczające ludzkiej godności (wiek ustala się na podstawie analizy zdjęcia rentgenowskiego czaszki lub badania stomatologicznego). Podczas rozprawy sądowej oskarżyciel zakwestionował wiek Somalijczyka i zażądał, aby odpowiadał za swój czyn jak dorosły. Późniejsze badania medyczne wyka-

¹⁵ <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1515,title,Flaga-ISIS-dozwolona-W-tym-europejskim-kraju-mozesz-z-nia-bezkarnie-paradowac,wid,18544677,wiadomosc.html?ticaid=1186d1> [dostęp: 15 X 2016].

zały, że Nur ma co najmniej 18 lat¹⁶. Inne państwa nie są już tak politycznie poprawne i weryfikują wiek „nieletnich”. Doświadczenia Danii i Norwegii dowiodły, że od 66 do 75 proc. podających się za młodocianych dawno uzyskało pełnoletniość. Brak badań określających wiek powoduje, że Szwecja jest najbardziej popularnym celem młodych imigrantów w UE. W 2015 r. ich liczba wzrosła pięciokrotnie w porównaniu do roku poprzedniego. Ponadto w Szwecji bardzo łatwo jest uzyskać azyl i nie przywiązuje się zbyt dużej wagi do weryfikacji tożsamości. Na słowo przyjmuje się podawane przez przybyszów dane personalne i wiek. Rezultatem tej polityki są grupy brodatych i bezkarnych „dzieci” wchodzących często w konflikt z prawem. Szwedzki wymiar sprawiedliwości jest bezsilny wobec nich, gdyż młodociani do 15 roku życia nie podlegają odpowiedzialności karnej, wobec czego i duże miasta, i mniejsze ośrodki Szwecji borykają się z grupami arabskich młodzieńców napadających na przechodniów, molestujących kobiety i zakłócających porządek publiczny. Zatrzymywane osoby nie mają żadnych dokumentów, a policjanci wierzą im na słowo, że żaden nie ukończył 15 lat i nawet w przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa, puszczają ich wolno. Próba zaprowadzenia porządku przez powołane doraźnie tzw. strażę obywatelskie także zakończyła się niepowodzeniem, gdyż policja to właśnie przeciwko nim skierowała swoje działania¹⁷.

Szwedzcy policjanci sami stwierdzają, że w kraju słabo działa prawo, które pozwala skazanemu wybrać termin odbywania kary. Ludzie z wyrokami wracają do domów i czują się bezkarni. Ponadto bardziej łagodnie traktuje się imigranta niż własnego obywatela, który dopuściłby się takiego samego przestępstwa. Ale nie tylko w Szwecji praktykuje się taką zasadę. Podobnie jest w innych krajach UE. Według niektórych opinii dzieje się tak dlatego, żeby nie prowokować niepotrzebnej przemocy ze strony nowo przybyłych i dać im czas na integrację. W państwach zachodnich dość często jest realizowana polityka appeasementu (udobruchania, ang. *appeasement*), czyli ustępstw i przywilejów stosowanych wobec islamu, oraz zimmikracji – nadawania szczególnych uprawnień muzułmanom kosztem innych społeczności¹⁸.

¹⁶ Sąd Rejonowy w Göteborgu uznał, że Nur, atakując opiekunkę ośrodka, działał świadomie, jednak przed wydaniem wyroku poprosił biegłych o wykonanie badań psychiatrycznych oskarżonego. Krajowa agencja medycyny sądowej uznała, że Somalijczyk ma poważne zaburzenia psychiczne, cierpi na depresję oraz miał myśli samobójcze. To było podstawą do skazania Nura na opiekę psychiatryczną. Po odbyciu leczenia Somalijczyk zostanie deportowany ze Szwecji i nie będzie mógł do niej wrócić do 2026 r. Nur musi wypłacić także odszkodowanie rodzinie ofiary w wysokości 300 000 koron szwedzkich (około 138 tys. zł). Rodzina zamordowanej Alexandry Mezher była rozczarowana werdyktem i zapowiedziała złożenie odwołania od decyzji sądu. Zob. P. Stefański, *Morderca pracownicy ze szwedzkiego ośrodka dla uchodźców uniknie kary. Został skazany na... opiekę psychiatryczną* [online], www.wp.pl [dostęp: 10 VIII 2016].

¹⁷ M. Husman, *Azyl dla brodatych nastolatków*, „Wprost” [online], www.wprost.pl [dostęp: 8 II 2016].

¹⁸ Słowo „zimmikaracja” pochodzi od arabskiego określenia *zimmi*, oznaczającego ludzi, których w okresie kalifatu należało „otoczyć opieką” (ludy księgi: Żydzi, chrześcijanie, potem zaratusztrianie). Była to społeczność niższej kategorii, płacąca podatek pogłówny (*dżizja*), która w dalszej perspektywie, w zależności od poglądów władcy, powinna przyjąć islam lub zginąć. W dziejach

Ten specjalny status zwalnia muzułmanów z przestrzegania norm, których naruszenie przez przedstawicieli innych grup społecznych jest zagrożone sankcjami. Jednocześnie Organizacja Współpracy Islamskiej (do czerwca 2011 r. Organizacja Konferencji Islamskiej – OKI) z siedzibą w Arabii Saudyjskiej, współpracując z zachodnią lewicą, czyni starania mające na celu wprowadzenie w państwach zachodnich praw, dzięki którym każda krytyka pod adresem islamu zostanie uznana za przestępstwo zakwalifikowane jako mowa nienawiści. Już w 2011 r. państwa zachodnie podpisały Rezolucję 16/18 forsowaną przez OKI zakazującą wyrażania negatywnych opinii pod adresem islamu. Przewagę uzyskały prawa człowieka (terrorystów) nad prawem do życia (ofiar zamachów). Jeden z dżihadystów stwierdził wprost: *Naszym sprzymierzeńcem są wasze prawa człowieka*¹⁹. Inny powiedział: *O bezpieczeństwie wy, krzyżowcy, możecie tylko pomarzyć*²⁰. W marcu 2013 r. Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła Rezolucję A/HRC/22/L.40, w której stwierdza się, że terroryzm we wszystkich jego formach i przejawach nie może być powiązany z żadną religią, narodowością czy grupą etniczną²¹.

Czyżby nie istniał terroryzm palestyński, baskijski, korsykański, tamilski i dziesiątki innych, a obecnie – muzułmański, mimo że większość organizacji terrorystycznych miała i ma w swoich nazwach odniesienia do określeń etniczno-narodowych i religijnych? Brakuje jasnego zdefiniowania zjawiska terroryzmu, a zakaz mówienia o nim uniemożliwia opracowanie skutecznych strategii walki z nim. W Wielkiej Brytanii obowiązuje prawny zakaz używania przymiotnika „muzułmański” obok rzeczownika „terroryzm” lub „terrorysta”. Potwierdzeniem szczególnego traktowania opresyjnych krajów muzułmańskich przez UE może być poparcie przedstawicieli Unii dla obecności Arabii Saudyjskiej w prestiżowej Radzie Praw Człowieka ONZ (UN Human Rights Council – UNHRC). W 2015 r. Królestwo Arabii Saudyjskiej uzyskało przewodnictwo w Grupie Konsultatywnej, wpływowym pięcioosobowym gremium UNHRC, zawdzięczając to głosowi Wielkiej Brytanii. Dzięki temu przedstawiciel monarchii, jednego z najbardziej represyjnych państw świata, w którym codziennie są łamane prawa człowieka w imię religii, ma kluczowy wpływ na wybór ekspertów badających przestrzeganie praw człowieka w państwach Azji i Bliskiego Wschodu. Warto dodać, że porządek prawny tego kraju jest oparty na szariacie, w jego najbardziej radykalnej wersji. Zgodnie z nim do skazania na śmierć wystarczy oskarżenie o bluźnierstwo,

islamowi stosunek do *zimmi* ulegał ciągłym zmianom: okresy tolerancji zastępowały prześladowania.

¹⁹ *ISIS grozi, że zaleje Europę imigrantami. „Wyślemy wam 500 tys. ludzi na łożach, a wśród nich ukryjemy terrorystów”* [online], www.wp polityce.pl/swiat/ [dostęp: 19 II 2015].

²⁰ RO [PAP], *Egipt zbombardował cele Państwa Islamskiego. W odwecie za śmierć swych obywateli* [online], www.wyborcza.pl [dostęp: 16 II 2015].

²¹ Przedstawiciel UE w ONZ potępił przepisy zawarte w dokumencie, odwołując się jednocześnie do międzynarodowego poparcia dla wolności słowa: *Ameryka jest nadal ostatnim bastionem wolności słowa, ale jest jasne, że nawet tutaj zjeżdżamy po równi pochyłej w stronę upadku swobodnej wypowiedzi. To smutne i przerażające. Mam nadzieję, że ludzie obudzą się, ponieważ po cichu im się tę wolność odbiera, podczas gdy wielu z nich żyje w przekonaniu, że zawsze będą ją mieli*; zob. D. Weiss, *Wolność słowa upada pod naporem islamu* [online], www.euroislam.pl [dostęp: 30 VI 2013].

apostazję lub cudzołóstwo. Do przestępstw zagrożonych karą śmierci dołączono akty terroryzmu, ale interpretowane w sposób swobodny. Do tej kategorii zdarzeń zalicza się m.in. narażenie na szwank reputacji kraju, przekonywanie do ateizmu i jakiegokolwiek kontakt z grupami będącymi w opozycji do władzy. Od 2011 r. (od tzw. arabskiej wiosny) zabronione są także publiczne zgromadzenia. Wolność słowa w Arabii Saudyjskiej jest również iluzoryczna²².

Państwa, które w 2015 r. otworzyły swoje granice dla imigrantów, niechętnie przyznawały, że wraz z uchodźcami do Europy przedostają się bojownicy Państwa Islamskiego. Tego typu głosy były ostro krytykowane przez zwolenników przyjmowania imigrantów twierdzących, że nie ma na to dowodów, mimo że dwóch zamachowców z Paryża, którzy zaatakowali 13 listopada 2015 r., było tego najlepszym przykładem. Wiadomo też, że Państwo Islamskie szkoli swoich bojowników na azyłantów, którzy nie budząc podejrzeń, pomyślnie przejdą procedury azylowe w UE.

W 2015 r. Państwo Islamskie opublikowało w Internecie przewodnik *How to survive in the West. A Mujahid Guide*²³. Jest to szczegółowy materiał instruktażowy dla potencjalnych bojowników, o czym świadczą tytuły poszczególnych rozdziałów: 1. *Ukrywanie ekstremistycznej tożsamości*; 2. *Naruszenie lojalności*; 3. *Zarabianie pieniędzy*; 4. *Prywatność internetowa*; 5. *Szkolenie*; 6. *Prymitywna broń*; 7. *Broń nowoczesna*; 8. *Produkowanie bomb w domu*; 9. *Transport broni*; 10. *Co dzieje się, gdy jesteś szpiegowany i zostajesz napadnięty*; 11. *Zaczyna się dżihad*; 12. *Ucieczka w celu znalezienia bezpieczeństwa*. Ten materiał przygotowuje „prawdziwych” muzułmanów do wojny w sercu Europy. Walka zbrojna ma zastąpić działalność misyjną (*dawa*) określaną mianem „dżihadu języka” lub „zaproszeniem do islamu”, która mimo olbrzymich nakładów pracy nad ukazaniem, jak dobrymi obywatelami w społeczeństwie europejskim są muzułmanie, ponosi sromotną porażkę.

Według autorów przewodnika niewierni przywódcy państw zachodnich kłamią w mediach i nazywają wszystkich muzułmanów terrorystami²⁴, choć muzułmanie temu zaprzeczają, i chcą być obywatelami nastawionymi pokojowo. Jednak społeczności europejskie osaczyły – zdaniem autorów – muzułmanów i zmusiły ich do radykalizacji²⁵, co będzie przyczyną porażki Zachodu i powodem podboju Rzymu. W ostatnich dwóch akapitach umieszczonych we wstępie można przeczytać:

Niniejsza książka to przewodnik dla muzułmanów, którzy mieszkają na terenie w większości niemuzułmańskim lub w państwie, gdzie rządzący są surowi wobec

²² *Arabia Saudyjska. Represyjny reżim na straży praw człowieka* [online], www.wp.pl [dostęp: 2 X 2015].

²³ <http://www.investigativeproject.org/documents/misc/863.pdf> [dostęp: 6 V 2015].

²⁴ W rzeczywistości jest odwrotnie: zachodni przywódcy unikają używania przymiotnika „muzułmański” obok rzeczownika „terroryzm” lub „terrorysta”, a gdy na przykład jakiś dziennikarz w Wielkiej Brytanii niefortunnie użyje tego określenia, jest ścigany z urzędu przez wymiar sprawiedliwości, a jego redakcja płaci wielotysięczną karę.

²⁵ Ciekawe uzasadnienie społecznego wykluczenia, skoro to przecież islam oraz wiele religijnych autorytetów i przywódców zabrania muzułmanom integrować się z chrześcijanami.

wiernych. Niniejszy przewodnik wyjaśni wam różne scenariusze sytuacji, w których możecie się znaleźć, oraz sposób reakcji. Nauczy was, jak być tajnym agentem, który prowadzi podwójne życie, co muzułmanin będzie musiał zrobić, aby przetrwać w nadchodzących latach. Autor tej książki przez ponad 10 lat badał globalny dżihad, więc ma wiedzę na temat różnych typów grup dżihadu na świecie oraz tego, w jaki sposób te grupy doznały porażek i osiągnęły sukcesy. Mam nadzieję, że odniesiesz korzyści z tej książki i pamiętaj, że poza Allahem nie ma mocy ani schronienia, więc proś go, bo będziesz ich potrzebował²⁶.

W styczniu 2016 r. ukazał się w internecie podręcznik Państwa Islamskiego zatytułowany *Safety and Security Gguidelines for Lone Wolf Mujahiden* (*Wytyczne w sprawie bezpieczeństwa i ochrony dla mudżahedinów samotnych wilków*)²⁷, przeznaczony dla „samotnych wilków”, przygotowany również w języku angielskim (...) *żeby niemówiący po arabsku bracia mogli go stosować w swoich błogosławionych operacjach*. Ta 58-stronicowa instrukcja terroryzmu, która na okładce pokazuje płonące wieżowce zbudowane w stylu zachodnim, opisuje m.in., jak ważny jest element zaskoczenia w chwili zamachu i w jaki sposób można osiągnąć maksymalny efekt. Wyjaśnia, że nocne kluby, pełne głośnej muzyki i pijanych ludzi, to idealne miejsce na omówienie planów terrorystycznych bez zwracania uwagi i bycia zauważonym. Ideą podręcznika jest wskazanie, że koniecznością jest wkomponowanie się w zachodni styl życia i niewyglądanie na muzułmanina, aby pozostać poza zainteresowaniem zachodnich służb bezpieczeństwa. Czytamy: *Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj, w dobie samotnych wilków, bracia z Zachodu, trzeba wiedzieć kilka ważnych rzeczy na temat bezpieczeństwa w celu zapewnienia sukcesu w działaniach. Mamy nadzieję, że wielu niemówiących po arabsku braci uzna ten podręcznik za interesujący i będzie go stosować do swoich operacji*. Autor kładzie duży nacisk na wtapianie się żyjących na Zachodzie dżihadystów w tłum. Mają oni m.in. golić brodę, integrować się i udawać chrześcijan. Przydatne w tym ostatnim jest noszenie niewielkich krzyżyków. Powinni także stronić od muzułmańskich, bezalkoholowych perfum, a nawet od arabskiego jedzenia. To bowiem może stanowić trop dla wrogich służb specjalnych. Powinni się ubierać na sposób zachodni i używać niereligijnych pozdrowień, z wykluczeniem na przykład zwrotu „*salam alejkum*”. Jednocześnie nie zaleca się zbyt częstej zmiany zachowania, gdyż to również może wzbudzać podejrzenia. Specjalne ostrzeżenia są kierowane pod adresem liderów, którzy założyli nowe komórki terrorystów. Po dokonaniu tego dzieła powinni udać się na front lub zakończyć życie w samobójczym zamachu. Dzięki temu zminimalizują ryzyko przedostania się informacji w niepowołane ręce.

Dotychczasowe kontrole i tryb postępowania azyłowego są nieskuteczne. W 2015 r. eksperci do spraw terroryzmu ze służb granicznych, specjalnych i policyjnych państw UE przyjęli zasadę zobowiązującą osoby mające bliski kontakt z mi-

²⁶ <https://www.investigativeproject.org/documents/misc/863.pdf> [dostęp: 6 V 2015].

²⁷ <https://www.linkedin.com/pulse/isis-publish-safety-security-guidelines-lone-wolf-small-peter-simpson/> [dostęp: 20 I 2016].

grantami do zgłaszania służbom bezpieczeństwa zmiany w wyglądzie przybyszów, wskazujące na religijną radykalizację. Dotyczy to między innymi zapuszczania długiej brody i ogolenia zarostu nad górną wargą, a także zmian w zachowaniu, np. zniesławiania, wyklinania i wygłaszania gróźb pod adresem „niewiernych” czy obrażania społeczności i instytucji w państwach UE. Latem 2016 r. niemiecki wywiad opublikował 33-stronicową broszurę zawierającą podobne informacje dotyczące uwrażliwienia społeczeństwa na działalność ekstremistyczną²⁸. Tyle że islamscy ekstremiści od dawna zdają sobie sprawę z tego, że ich działalność w Europie jest monitorowana. Robią zatem wszystko, aby wtopić się w środowisko, tzn. nie noszą żadnego zarostu, ubierają się po europejsku, odwiedzają kluby i restauracje, nie wahają się spożywać alkoholu i wieprzowiny. Wszystko to w ramach *tawriji*, czyli religijnie usankcjonowanego kłamstwa, oszustwa dla dobra islamu, a więc i walki w celu osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa nad „niewiernymi”. W Niemczech do Federalnego Urzędu Kryminalnego (Bundeskriminalamt – BKA) wpłynęło ponad 400 informacji o domniemanych terrorystach lub sympatykach Państwa Islamskiego. W 80 przypadkach śledztwa zostały wszczęte, ale wymiar sprawiedliwości i przedstawiciele władz w landach podchodzą dużo bardziej tolerancyjnie do wszelkich przejawów islamskiego ekstremizmu, traktując go jako element obcy kulturowo, ale mieszczący się w granicach praw człowieka, wolności słowa i wyznania, co ogranicza działania prewencyjne²⁹. Poza tym niemieckie służby bezpieczeństwa do niedawna same twierdziły, że rosnąca liczba imigrantów nie przekłada się na wzrost zagrożenia terrorystycznego. Jeszcze w ubiegłym roku przedstawiciele rządu wypowiadali się, że nie ma żadnych wiarygodnych dowodów na to, że bojownicy Państwa Islamskiego przybywają do Europy, ukrywając się w tłumie imigrantów.

Te opinie były sprzeczne z faktami i o tyle niepokojące, że wypowiedane przez osoby stojące na czele instytucji, które mają zapewnić społeczeństwu bezpieczeństwo. Jednak jest też i druga strona medalu. Nawet gdy niemieckie służby policyjne aktywnie podchodzą do swych zadań, stają się celem krytyki. Przykładem są wydarzenia z Kolonii w ostatnią noc sylwestrową. O ile rok wcześniej w tym samym czasie bezpieczeństwa bawiących się pod katedrą pilnowało zaledwie 140 funkcjonariuszy, beczynnych wobec masowych aktów molestowania i seksualnych napaści na kobiety północnoafrykańskich i bliskowschodnich imigrantów (przyjęto wówczas ponad 1200 tego typu zgłoszeń, w tym 22 o gwałty, a tylko sześciu sprawców poniosło karę), to w Sylwestra 2016 r. bezpieczeństwa ludzi w tym samym miejscu pilnowało ponad 1500 policjantów i ochroniarzy. Plac katedralny tym razem chroniły barierki i metalowe zapory, a policja od razu kierowała osoby o orientalnym wyglądzie do specjalnie wydzielonej strefy. Kontroli poddano ponad tysiąc osób. Tym, którzy nie posiadali dokumentów, zakazywano wstępu (około 190 osób zawrócono), a stawiający opór byli zatrzymywani (ponad 90 osób).

²⁸ http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Panstwo-Islamskie-szkoli-swoich-bojownikow-na-azyntantow,wid,18592403,wiadomosc.html?ticaid=11862f&_ticiersn=5 [dostęp: 15 XI 2016].

²⁹ <http://www.tvp.info/wersja-do-druku?id=27732056&mod=undefined> [dostęp: 15 XI 2016].

Te działania wywołały ostry sprzeciw przedstawicieli lewicy, Partii Zielonych i obrońców praw człowieka, którzy nazwali je upokarzającym, bezprawnym, łamiącym prawa człowieka profilowaniem rasowym, bo tylko osoby o arabskim wyglądem poddano kontroli. Oliwy do ognia dołało użycie przez policję na Twitterze w stosunku do kontrolowanych dyskryminującego określenia „*nafris*” (skrót od *Nordafrikaners* – Północnoafrykańczycy). Sugerowało to, że do kontroli prowadziło nie podejrzanе zachowanie, ale specyficzne cechy wyglądu, co, według nich, było przejawem rasizmu³⁰.

I jeszcze zdarzenie o zupełnie przeciwnej wymowie. Pod koniec października 2016 r. grupa imigrantów, kopiąc brutalnie kobietę, zepchnęła ją ze schodów w berlińskim metrze. Kobieta przewróciła się. Zdarzenie zostało zarejestrowane przez kamerę przemysłową znajdującą się na stacji metra, a w grudniu ktoś zamieścił to zdarzenie w internecie. Ku zaskoczeniu internautów policja ogłosiła, że nie poszukuje sprawców zdarzenia, ale osoby, która upubliczniła nagranie, ponieważ mogło dojść do złamania prawa i ujawnienia materiałów dowodowych. Internauci komentowali całą sprawę zupełnie inaczej. Uważali, że politycznie poprawna policja nie zamierza szukać sprawców, a chce ukarać osobę, dzięki której incydent został upubliczniony³¹. Jak więc ma się zachowywać niemiecka policja? Gdy pozostaje bierna wobec agresywnych imigrantów, jest obiektem ataków społeczeństwa i części prasy, gdy zaś wykazuje aktywność – jest poddawana ostrej krytyce przez polityków i drugą część mediów.

Obawy przed oskarżeniem o rasizm, łamanie praw człowieka i islamofobię paraliżuje wręcz działania zachodnich sił bezpieczeństwa. Przykładem może być Wielka Brytania, gdzie przez 10 lat pakistańskie gangi wykorzystały seksualnie około 1400 brytyjskich dziewcząt, a policja skrzętnie to skrywała. Dopiero kiedy sprawy nie dało się już zatuszować, w sporządzonym raporcie napisano m.in. że powodem zaniechania, wyciszenia i bagatelizowania sprawy była obawa organów ścigania przed zarzutami o rasizm i politycznymi konsekwencjami zwrócenia się przeciwko mniejszości etnicznej.

Powszechne są również przypadki błędnej identyfikacji wieku imigrantów, o czym już wspomiano. Ale to, co przydarzyło się jednej z brytyjskich rodzin zastępczych, mogło zakończyć się tragicznie. Przyjęła ona do swojego domu 12-letniego Afgańczyka, Dżamala, oficjalnie sierotę pozbawionego krewnych, którzy mogliby zaopiekować się nim w Wielkiej Brytanii. Dżamal trafił do rodziny zastępczej za pośrednictwem opieki społecznej. Ufni nowi opiekunowie zakwaterowali go w jednym pokoju ze swoimi dziećmi w wieku od 12 do 14 lat. Chłopiec był chudy, ale wysoki jak na swój wiek. To jednak początkowo nie wzbudziło podejrzeń nowej rodziny. Dopiero,

³⁰ <http://www.gazetakrakowska.pl/polska-i-swiat/a/niemcy-zbyt-rygorystyczne-kontrole-azylantow-w-sylwestra-kolonka-policja-w-ogniu-krytyki,11651484> [dostęp: 3 I 2017]; http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Burza-po-policyjnym-profilowaniu-rasowym-w-Sylwestra-w-Kolonii-W-walce-o-bezpieczenstwo-obywateli-Europa-staje-przed-powaznym-dylematem,wid,18664186,wiadomosc.html?tid=118641&_tictsn=3 [dostęp: 5 I 2017].

³¹ <https://7777777blog.wordpress.com/2016/12/14/nas-moga-wszedzie-inwigilowac-observerwac-nagrywac-podsluchiwac-i-sledzic-bez-naszej-zgody-satelity-drony-kamery-w-autobusach-pociagach-dworcach-skrzyzowaniach-drog-urzedach-sluzby-obcych/> [dostęp: 16 XII 2017].

gdy zastępcza matka zabrała nastolatka na ściankę wspinaczkową i na strzelnicę, nabrała podejrzeń. Jego tors nie przypominał klatki piersiowej nastolatka, a ponadto chłopiec doskonale obchodził się z bronią. Jej podejrzania potwierdziły się podczas wizyty u dentysty. Okazało się, że uzębienie Dżamala wskazuje, że tak naprawdę chłopak jest o dekadę starszy, niż mówił. Gdy rodzina zgłosiła swoje odkrycie opiece społecznej, ta postanowiła przeszukać rzeczy osobiste chłopca. W jego telefonie znaleziono wiele niepokojących materiałów związanych z talibami oraz treściami pedofilskimi. Dżamal został odesłany do Afganistanu. Jak wspomina przybrana matka chłopaka, groził on w ostatnich słowach, że wie, gdzie ona mieszka, oraz że zabije ją i całą jej rodzinę.

Opublikowanie tej historii w kilku brytyjskich dziennikach zbiegło się w czasie z październikową likwidacją nielegalnego obozowiska imigrantów w Calais (w 2016 r.). Zgodnie z porozumieniem Wielka Brytania miała przyjąć dziesiątki nastolatków w wieku od 14 do 17 lat, którzy przebywali tam samotnie, a mieli rodziny na Wyspach. Znaczna liczba „nastolatków” wcale nie wyglądała na dzieci. Po analizie ich zdjęć dziennikarze stwierdzili, że owe „sieroty” mają w rzeczywistości więcej niż 20 lat, a niektórzy nawet 30³². Portal „Daily Mail” opublikował zdjęcia ośmiu takich „nastolatków”. Analiza komputerowa wykazała, że najmłodszy z nich ma 23, a najstarszy 38 lat. Jednak policja, politycy i urzędnicy wolą tego nie wiedzieć, aby nie być posądzonym o rasizm. Tym bardziej że organizacje praw człowieka i opiekujące się imigrantami sprzeciwiają się prostemu badaniu dentystycznemu w celu określenia prawdziwego wieku „sierot” z Azji i Afryki. Władze brytyjskie tłumaczyły, że przybywający migranci są wnikliwie (!) sprawdzani, ale ogranicza się to do prostej weryfikacji na podstawie wyglądu fizycznego. Zresztą rzecznik brytyjskiego MSW powiedział, że nie badano wieku imigrantów na podstawie uzębienia, ponieważ takie testy mogłyby zostać uznane za zbyt „natrętne”³³. Czyli na pierwszym miejscu zawsze znajdują się ustępstwa wobec muzułmańskich imigrantów, ich przywileje, poprawność polityczna, a nie bezpieczeństwo własnych obywateli.

Podobnie jest w Szwecji, w której policję obowiązuje klauzula 291. Pod tym numerem kryje się zakaz informowanie mediów o wszelkich incydentach z udziałem imigrantów, a tylko od 20 października 2015 r. do 8 stycznia 2016 r. odnotowano ich ponad 5000, w tym bunt w ośrodkach dla azylantów, z którymi coraz trudniej radzą sobie siły porządkowe. Jeden z buntów w Västerås zakończył się ucieczką policjantów. Od 2008 r. do Szwecji przybyło około miliona imigrantów, w większości z krajów Bliskiego Wschodu. W tym samym czasie liczba policjantów zwiększyła się o ponad 2000. Trudno jest znaleźć aktualne statystyki, ale w 2014 r. w Szwecji było 7387 mundurowych policjantów. W 2015 r. zrezygnowało z pracy 836, nie licząc tych, którzy

³² http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,12-letni-sierota-z-Afganistanu-okazal-sie-byc-21-letnim-dzihadysta,wid,18555484,wiadomosc.html?ticaid=1186a3&_tictsrn=5 [dostęp: 23 X 2016]; <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2016-10-24/przygarnela-12-letniego-uchodzce-okazal-sie-dorosym-dzihadsta> [dostęp: 24 X 2016].

³³ <https://www.blazingcatfur.ca/2016/10/20/how-old-are-they-really-damning-verdict-of-face-recognition-software-on-child-migrants/> [dostęp: 10 I 2017].

odeszli na emeryturę. Na nowych strażników prawa Szwecja będzie musiała poczekać, ponieważ szkoły policyjne opuszcza co roku jedynie 350 absolwentów, a wykształcenie funkcjonariusza trwa 3,5 roku. Tymczasem na przełomie 2015 i 2016 r. notowano dziennie średnio 61 zdarzeń z udziałem imigrantów. W większych miastach problemem są gangi uliczne. W Göteborgu policja zaobserwowała eskalację ich działalności: około 20 rozbojów dziennie, przy czym są one coraz śmielsze i bardziej brutalne. Wśród kilkudziesięciu tysięcy imigrantów czekających na wydalenie ze Szwecji jest grupa około 800 osób podających się za niepełnoletnich z Maroka. Większość osób należących do tej grupy od lat utrzymuje się z kradzieży i rozbojów w różnych krajach europejskich. Szwecja jest w tej chwili dla nich najbardziej atrakcyjnym krajem, gdyż oprócz świadczeń, które otrzymują, są tutaj całkowicie bezkarni. Typowym przykładem tego może być główny oskarżony w procesie o brutalny zbiorowy gwałt we wrześniu 2015 r. w Sztokholmie. Ponieważ pochodzący z Maroka i niemający stałego adresu oskarżony podał się za 16-latkę, został skazany jedynie na dziewięć miesięcy pobytu w ośrodku dla małoletnich, skąd wkrótce uciekł i do tej pory jest na wolności. Ani ofiara, ani jej adwokat nie zostali poinformowani o ucieczce.

Z powodu wzrostu zagrożenia terrorystycznego w ostatnim czasie szwedzcy policjanci alarmują, że są oni bez szans w chwili zamachu. Funkcjonariusze nie mają ani dostatecznej ilości broni, ani wyposażenia ochronnego. Głównym uzbrojeniem szwedzkiej policji jest pistolet 9 mm. Brakuje pistoletów maszynowych MP5. W Göteborgu jest ich jedynie 10–20, a ponadto konieczne jest zezwolenie przełożonego wysokiego szczebla na ich użycie. Zbyt mało policjantów jest przeszkolonych w posługiwaniu się bronią maszynową, np. w jednym z dystryktów tylko co setny ma taką umiejętność. Pistolety maszynowe MP5 używane przez szwedzką policję mają zbyt mały kaliber, za mały magazynek i zbyt mały skuteczny zasięg. Główną troską szefa policji Dana Eliassona jest, według jego podwładnych, budowanie pozytywnego wizerunku medialnego policji. Do tego celu ma około 200 osób pracujących w dziale komunikacji, a także 25 milionów koron, które są przeznaczone na zakup „strategicznej komunikacji” z agencji PR³⁴.

Braki kadrowe, braki w wyposażeniu i zbyt duże ryzyko utraty zdrowia i życia przy zachowaniu konieczności łagodnego obchodzenia się z przestępcami ze środowisk imigranckich sprawia, że we wrześniu 2016 r. aż 80 proc. szwedzkich policjantów chciało zwolnić się ze służby. Jako główny powód podawano obawy o własne bezpieczeństwo³⁵. Tymczasem w grudniu 2016 r. szwedzkie władze ogłosiły, że w najbliższych latach będą potrzebować blisko 64 tys. nowych imigrantów rocznie, jeśli chce się utrzymać obecny system opieki społecznej, co jest coraz trudniejsze przy malejącej liczbie urodzin i starzejącym się społeczeństwie. Stąd tak duże zapotrzebowanie na imigrantów, aby utrzymać równowagę pomiędzy osobami pracującymi

³⁴ J. Teglund, *Szwedzka policja nie ma już siły* [online], <http://www.frona.pl/a/szwedzka-policja-nie-ma-juz-sily-funkcjonariusze-opuszczaja-swoj-zawod,65496.html> [dostęp: 8 II 2016].

³⁵ <http://wpolityce.pl/swiat/309260-szwedzka-policja-kapituluje-przed-imigrantami-80-proc-funkcjonariuszy-chce-sie-zwolnic-ze-sluzby-ze-strachu> [dostęp: 22 X 2016].

a emerytami. Inaczej Szwecji grozi niedobór pracowników. Jednak do końca 2016 r. wpłynęło tylko 30 tys. wniosków o prawo pobytu, co stanowiło kilkakrotny spadek w porównaniu z rekordowym rokiem 2015. Wówczas o to prawo ubiegało się 163 tys. osób. Uwzględniając liczbę mieszkańców kraju, był to europejski rekord. Jednocześnie szwedzka agencja migracyjna coraz częściej zgłasza przypadki ewentualnego zagrożenia bezpieczeństwa ze strony osób obiegających się o prawo pobytu w tym kraju. W 2016 r. do szwedzkiej służby bezpieczeństwa SÄPO (Säkerhetspolisen) trafiło 671 spraw. Dla porównania – rok wcześniej zgłoszono 461 podejrzeń, a w 2014 r. tylko 109. SÄPO w swoich statystykach nie rozróżnia osób ubiegających się o azyl z krajów objętych wojnami od pozostałych przybyszów. W 2016 r. szwedzki wywiad wydał tylko 46 opinii negatywnych po zbadaniu wspomnianych 671 spraw. W 2015 r. weryfikacji nie przeszło 29 osób. Szwedzka agencja zatrudnienia spodziewa się, że w 2017 r. o możliwość mieszkania i pracy w Szwecji będzie ubiegać się od 30 tys. do 50 tys. imigrantów³⁶.

W większości państw Europy Zachodniej sprawców przestępstw nie identyfikuje się według pochodzenia, choć wiadomo, że w zdecydowanej większości są to imigranci z krajów muzułmańskich lub ich potomkowie. Przekazanie mediom informacji na temat tożsamości sprawcy pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa zidentyfikować taką osobę jako wyznawcę islamu, choćby tylko po jego imieniu. Dlatego też często ukrywa się przed mediami podawanie jakichkolwiek danych osobowych sprawców przestępstw, aby nie upowszechniać antyimigranckich, islamofobicznych nastrojów w społeczeństwie. Od 2012 r. doszukuję się związku między niewyjaśnionymi do końca przyczynami katastrof i wypadków a możliwym religijnym zradykalizowaniem ich sprawców. Przekazy, które docierają na ten temat, są wyrwykowe i odnoszą się do zdarzeń z udziałem znacznej liczby ofiar, natomiast o samych sprawcach milczy się przed opinią publiczną. Autor artykułu zwrócił uwagę na takie incydenty od wypadku drogowego, a właściwie katastrofy w ruchu lądowym, do którego doszło 23 marca 2012 r. w Szwajcarii. Rozpędzony belgijski autokar rozbił się o ścianę tunelu. Zginęło 28 osób, w tym 22 dzieci. Różne wersje możliwych przyczyn tego zdarzenia wysuwane przez szwajcarską policję i prokuraturę wzbudzały wiele wątpliwości ekspertów³⁷. Zdaniem autora w przypadku ewentualnego potwierdzenia islamskiego wyznania kierowcy autokaru, organy ścigania mogłyby powrócić do śledztwa i zakwalifikować to zdarzenie jako atak terrorystyczny o charakterze samobójczym. Jednak niczego nie można ustalić na podstawie skąpych doniesień medialnych o próbie identyfikacji kierowcy pojazdu. Jego tożsamość nie została podana do wiadomości w dostępnych autorowi artykułu źródłach. Nie można wykluczyć, że służby wołały jej nie ujawniać, gdyż w przypadku potwierdzenia podobnych przypuszczeń oraz ich ujawnienia mogłoby dojść do masowego podważania

³⁶ R. Rosiejka, *Szwecja potrzebuje więcej imigrantów* [online], <http://wiadomosci.wp.pl/szwecja-potrzuje-wiecej-imigrantow-6072310663619713a> [dostęp: 23 XII 2016].

³⁷ <http://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-dramatyczny-wypadek-autokaru-w-szwajcarii-nie-zyje-28-osob,nId,592498> [dostęp: 14 III 2012].

zaufania pracodawców do pracowników pochodzących z krajów muzułmańskich, a przecież to właśnie niedobór siły roboczej, oprócz pomocy humanitarnej jest głównym motywem przyjmowania imigrantów przez UE. Podobne znamiona mogło mieć zaginięcie samolotu malezyjskich linii lotniczych Malaysia Airlines z 239 osobami na pokładzie, lecącego 8 marca 2014 r. z Kuala Lumpur do Pekinu. Większość pasażerów stanowili nie-muzułmanie. Piloci – przeciwnie. Kapitan zmienił trasę lotu i mógł rozbić samolot o powierzchnię Oceanu Indyjskiego, kierując się ideą męczeńskiej śmierci.

Obserwuje się też inne zabiegi, a nawet manipulowanie opinią publiczną, aby dowiedzieć, że jakieś zdarzenie nie miało cech zamachu terrorystycznego lub jego sprawca był pod wpływem narkotyków i alkoholu, leczył się psychicznie lub z nieustalonych na razie powodów zaatakował nożem pasażera lub przechodnia. Takie wypowiedzi pojawiają się bardzo często, nawet w przypadkach ewidentnych ataków o charakterze terrorystycznym, jak to miało miejsce m.in. po zamachu dokonanym przez Anisa Amriego w Berlinie 23 grudnia 2016 r. i Zijada bin Belgacema na lotnisku Orly 18 marca 2017 r. Zachodni politycy w przypadku każdego większego ataku wciąż powtarzają, że był to akt terroryzmu i bezsensownej przemocy oraz że społeczeństwo nie da się zastraszyć terrorystom. W ten sposób starają się odwrócić uwagę od prawdziwych motywów sprawców. Nazywanie ataków dżihadystów „bezsensownymi” i ciągle kwestionowanie nienawiści muzułmanów do Zachodu i walki z nim jest tylko polityką i narzędziem propagandy, służącym m.in. zebraniu jak największej liczby głosów przed wyborami i uniknięciu zarzutów o niepoprawność polityczną.

Owszem, nie można dać się zastraszyć terrorystom, bo jest to jeden z celów, który chcą osiągnąć, ale też nie należy używać w stosunku do terroryzmu islamskiego metafor i eufemizmów, ponieważ to tylko rozzuchwala ekstremistów. Tym ostatnim chodzi o rozbudzenie nienawiści do muzułmanów wśród społeczeństw zachodnich, która pomogłaby wywołać falę wzajemnej przemocy. Próby łagodzenia społecznego odbioru zjawiska współczesnego terroryzmu przez świat polityki nie zmniejszy nienawiści dżihadystów do Zachodu, którzy traktują Europę jako *dar al-harb* (ziemię wojny).

Nienawiść jest otwarta albo mniej lub bardziej zakamufLOWANA. Najlepszym przykładem jest artykuł zawarty w 15 numerze czasopisma Państwa Islamskiego „Dabiq” z miesiąca szawwala 1437 r. (2016 r.) zatytułowany *Why We Hate You & Why We Fight You (Dlaczego was nienawidzimy i dlaczego was zwalczamy)*, w którym zawarto całą wykładnię nienawiści do świata zachodniego³⁸.

Według autora (lub autorów) tego artykułu my – Europejczycy – jesteśmy m.in. znienawidzeni, ponieważ nie uznajemy Allaha za jedyne Boga, a czcimy innych bogów, bluźniąc przeciw Panu i twierdząc, że ma syna. Wymyślamy kłamstwa o jego prorokach i posłańcach. Oddajemy się również diabelskim praktykom. Dlatego wzbudzamy u muzułmanów niechęć i wrogość. Nasz brak wiary jest również

³⁸ <http://clarionproject.org/factsheets-files/islamic-state-magazine-dabiq-fifteen-breaking-the-cross.pdf> [dostęp: 12 VIII 2016].

pierwszym powodem tego, że toczy się z nami walkę. Obowiązkiem muzułmanów jest zwalczanie niewierzących dopóty, dopóki nie poddadzą się władzy islamu, zostając muzułmanami albo płacąc *dżizję* (podatek pogłówny) i żyjąc w upokorzeniu pod ich panowaniem. Europejczycy muszą przestać walczyć przeciwko muzułmanom. Nie uda nam się jednak położyć kresu wojnie. Nienawidzą nas, ponieważ nasze świeckie, liberalne społeczeństwa zezwalają na rzeczy, których Allah zakazał, a zabraniają tych, które nakazał. W gruncie rzeczy chrześcijaństwo i pogaństwo dopuszczają rozdział między religią a państwem, tym samym ustawodawcy, posiadający władzę dzięki naszym głosom, gwarantują spełnianie naszych zachcianek i pragnień. W ten sposób usiłujemy ograbić Allaha z należnego mu posłuchu. Uzurpujemy sobie prawo do decydowania o sobie. Laicki liberalizm doprowadzi europejskie społeczeństwa do tolerowania, a nawet popierania, praw gejów, rozpowszechnienia alkoholu, narkotyków, cudzołóstwa, hazardu i lichwy oraz do wyśmiewania tych, którzy odrzucają te grzeszne akty i występki. Wypowiedziano nam więc wojnę, abyśmy przestali rozprzestrzeniać niewiarę i rozpustę – sekularyzm i nacjonalizm, nasze wypaczone liberalne wartości, chrześcijaństwo i ateizm oraz deprawację i zepsucie, które za sobą niesiemy. Misją Europejczyków jest „oswobodzenie” islamskich społeczeństw, a ich misją jest zwalczanie naszych wpływów i ochrona ludzkości przed naszymi pomyłonymi koncepcjami i chorym stylem życia. Główny powód nienawiści muzułmanów do mieszkańców Zachodu będzie istniał, dopóki nie przyjmie islamu.

Jesteśmy znienawidzeni i zwalczani, ponieważ nie wierzymy w istnienie Pana i Stwórcy. Widzimy nieprzeciętną złożoność istot, zadziwiającą precyzję praw fizyki, które rządzą całym wszechświatem, ale upieramy się, że są one wynikiem przypadku. Wyśmiewamy i wykluczamy tych, którzy widzą, że te zadziwiające znaki są dziełem mądrego, wszechwiedzącego Stwórcy, a nie przypadku. Brak wiary w Stwórcę prowadzi również do negocjowania dnia Sądu Ostatecznego. Twierdzimy bowiem, że „żyje się tylko raz”. Muzułmanie nienawidzą nas za nasze przestępstwa wobec islamu, a wojna jest karą za nasze ataki na ich religię. Dopóki będziemy wyśmiewać się z ich wiary, obrażać proroków Allaha – Noego, Abrahama, Mojżesza, Jezusa i Muhammada, palić *Koran*, otwarcie potępiać szariat, będziemy obiektem zemsty. Nie przy użyciu sloganów i plakatów, ale noży i kul. Jesteśmy znienawidzeni za zbrodnie przeciw muzułmanom, za nasze drony, samoloty, mordowanie i okaleczanie ich na całym świecie; za nasze marionetki na bezprawnie zajętych ziemiach muzułmanów, za tortury i walkę przeciwko każdemu, kto domaga się prawdy. Walczą z nami, abyśmy przestali zabijać ich mężczyzn, kobiety i dzieci oraz aby uwolnić aresztowanych i torturowanych. Aby zemścić się za niezliczonych muzułmanów, którzy cierpieli wskutek naszych działań. Nienawidzą nas za najazd na ich kraje i będą walczyć, aby się nas pozbyć. Dopóki istnieje choćby kawałek ziemi, który im odebraliśmy, dżihad będzie obowiązkiem każdego muzułmanina. Trzeba jednak zrozumieć, że nasza polityka zagraniczna nie jest najważniejszą przyczyną ich nienawiści. Nawet gdybyśmy przestali rzucać na nich bomby, więzić ich, torturować, oczerniać i zajmować ich ziemie, nadal będą nas nienawidzić. Główny powód ich nienawiści będzie istniał, dopóki nie przyjmie islamu.

Nawet jeśli będziemy płacić *dżizję* i żyć pod władzą islamu w upokorzeniu, nadal będą czuć do nas nienawiść. Przesną z nami walczyć, tak jak w przypadku wszystkich niewiernych, z którymi zawrą układ, ale nie przesną nas nienawidzić. Co ważne – musimy zrozumieć, że nie walczą z nami tylko po to, aby nas ukarać i odstraszyć, ale żeby zapewnić nam prawdziwą wolność w tym życiu i zbawienie. Chodzi tu o wolność od podporządkowania się naszym zachciankom i pragnieniom, podobnie jak o wolność od podporządkowania się żądom naszego kleru i władz. Chodzi o zbawienie przez chwalenie Pana i Stwórcy i podążanie za przykładem jego posłańca. Walczą, aby wyciągnąć nas z mroku niewiary na światło islamu i uwolnić nas od ograniczeń życia tylko do doczesnych przyjemności i abyśmy mogli cieszyć się zarówno życiem doczesnym, jak i niebem.

Czytając dalej, można się dowiedzieć, że sedno sprawy tkwi w wyjaśnieniu, co jest terroryzmem, wojną, okrucieństwem i brutalnością. Mimo że niektórzy liberalni dziennikarze chcieliby wierzyć, że nasi wrogowie są potworami nieposługującymi się logiką, prawda jest taka, że krok po kroku nasilają oni wyrachowaną wojnę przeciwko Zachodowi, który myśli, że jest już po wszystkim. Można porównać to do wciągania przez bagno – kiedy już myślimy, że udało nam się uciec, zdajemy sobie sprawę, że tkwimy w nim jeszcze głębiej. Muzułmanie oferują nam rozwiązanie sytuacji na ich warunkach. Możemy więc wierzyć, że ci okropni terroryści nienawidzą nas za nasze kawy latte i buty Timberland. Możemy także nadal wysyłać duże ilości pieniędzy, próbując zwyciężyć w wojnie, w której jesteście bez szans. Albo możemy pogodzić się z rzeczywistością i przyznać, że muzułmanie nigdy nie przesną nas nienawidzić, dopóki nie przyjmiemy islamu, i że nigdy nie przesną walczyć z nami, dopóki nie będziemy gotowi, aby opuścić *dar al-harb* jednym z wyjść, które nam oferują. Wyłożył je Pan ludom księgi, a są to islam, *dżizja* lub – jako ucieczka przed zemstą – przejściowy pokój³⁹.

Nic dodać nic ująć, tym bardziej że cały tekst został opatrzony odpowiednimi wersetami z *Koranu*. Stanowi zatem religijną legitymizację wszelkich działań wymierzonych w „niewiernych”. Celem aż 75 proc. aktów przemocy religijnej są chrześcijanie. Na świecie każdego miesiąca jest zabijanych około 322 chrześcijan, czyli dziesięciu dziennie. Od listopada 2015 r. do października 2016 r. zamordowano 7100 chrześcijan. W tym czasie doszło do 2400 ataków na wspólnoty katolickie, prawosławne i protestanckie⁴⁰.

Fiasko programów deradykalizacyjnych

Według Państwa Islamskiego i dżihadystów wojna i terroryzm będą trwały do końca zachodniej cywilizacji, którą obecnie znamy. Tymczasem niektóre państwa UE wychodzą do ekstremistów z programami deradykalizacji. Tak jest w Szwecji, o czym była już mowa. Państwa skandynawskie i Niemcy są pionierami w realizowaniu programów

³⁹ Tamże.

⁴⁰ <http://wiadomosci.wp.pl/trzy-czwarte-atakow-wobec-religii-wymierzonych-w-chrzescijan-6106043161151617a> [dostęp: 29 III 2017].

deradykalizacyjnych o nazwie „Exit”, ale dotyczyły one członków grup neonazistowskich i gangów motocyklowych. W 2011 r. Komisja Europejska powołała europejską sieć Radicalisation Awareness Network (RAN), której zadaniem jest gromadzenie wiedzy na temat radykalnych zachowań obywateli oraz przekazywanie jej poszczególnym państwom Unii. W jej ramach działa kilka grup roboczych, m.in. do spraw internetu, edukacji, prewencji czy komunikacji i kontrnarracji. RAN starała się wypracować model współpracy pomiędzy policją, opieką społeczną, szkołą i innymi podmiotami zaangażowanymi w przeciwdziałanie radykalizacji, ekstremizmowi i terroryzmowi, szczególnie wśród ludzi młodych. O ile takie programy mogą być skuteczne w stosunku do osób pochodzących z zachodniego kręgu cywilizacyjnego, to już niekoniecznie są skuteczne, jeśli chodzi o muzułmańskich fanatyków. Można powstrzymać człowieka od stosowania przemocy, ale poglądy w nim pozostaną, mimo że nie będą służyć terrorystycznemu aktywizmowi. Nie można bowiem usunąć ze świadomości człowieka idei nim kierujących.

Już Arabia Saudyjska próbowała reedukować islamskich ekstremistów w luksusowych ośrodkach. Swój program oparła na doświadczeniach Egiptu, który zaczął reedukować przebywających w więzieniach członków Egipskiej Grupy Islamskiej (Al-Dżama’ a al-Islamijja fi Misr). W lipcu 1997 r. członkowie tej organizacji ogłosili zawieszenie działań terrorystycznych. Uznali, że działania terrorystyczne w Egipcie zakończyły się porażką, zwróciły bowiem przeciwko nim społeczeństwo. Strategia zmobilizowania pobożnych mieszkańców kraju do obalenia rządu okazała się niepowodzeniem. Można sądzić, że ogłoszenie zawieszenia aktywności terrorystycznej było umową z władzami mającą na celu złagodzenie rygorów pobytu w więzieniach, ponieważ zupełnie innego zdania byli członkowie organizacji przebywający na wolności wraz z liderem Rifai Ahmedem Tahą, którzy zorganizowali i przeprowadzili najkrwawszy w wykonaniu tego ugrupowania zamach. W dniu 17 listopada 2007 r. czterech członków Egipskiej Grupy Islamskiej zabiło w Luksorze 58 zachodnich turystów.

W Arabii Saudyjskiej zaczęto od utworzenia w 2005 r., na wniosek ministra spraw wewnętrznych księcia Najifa ibn Abd al-Aziza as-Sauda, Komisji Munasaha, która w latach 2005–2007 odbyła 5 tys. posiedzeń z 3200 osobami podejrzanymi o sympatie dla Al-Kaidy, przebywającymi w więzieniach. W tym czasie zwolniono ok. 1,5 tys. osób, które wyraziły skruchę i wyrzekły się idei zbrojnego dżihadu. W skład komisji wchodził muzułmański uczeni i psychologowie, którzy wyjaśniali uwięzionym radykałom nauki islamu, aby skłonić ich do porzucenia odchyłań i wypaczeń⁴¹. W 2007 r. opracowano specjalny program „odwyku” dla islamskich ekstremistów, wdrażany w pięciu luksusowych ośrodkach. Przebywający tam uczestniczyli w zajęciach, które miały ich powstrzymać od agresji, w tym w terapii plastycznej i zajęciach z psychologiem. W wolnych chwilach korzystali z basenu, boisk do piłki nożnej, siatkówki i tenisa. Musieli także uczestniczyć w lekcjach religii, którym poświęcano kilka godzin tygodniowo. Zajęcia skupiały się na tłumaczeniu pojęcia *d ż i h a d*. Po dwóch

⁴¹ <https://www.wprost.pl/swiat/118393/Saudyjskie-wladze-uwolnily-1500-skruszonych-sympatykow-Al-Kaidy.html> [dostęp: 25 XI 2007].

miesiącach pobytu w ośrodku „skruszony” wychowanek opuszczał go, uzyskując wysokie profity, w tym dożywotnie stypendium w wysokości 700 dolarów miesięcznie albo pomoc w znalezieniu pracy, 18 tys. dolarów na zawarcie związku małżeńskiego, darmowy samochód i umeblowane mieszkanie. Na realizowanie tego programu przeznaczono setki milionów dolarów. Początkowo przedstawiano go jako wielki sukces. W 2008 r. Arabia Saudyjska informowała, że żaden z uczestników kursów nie powrócił na drogę zbrojnego dżihadu. W lutym 2009 r. okazało się jednak, że na oficjalnej liście poszukiwanych terrorystów znajdowały się nazwiska 11 byłych kursantów riadzkiego ośrodka, którzy powrócili z Guantanamo. Wśród nich był m.in. Muhammad Otaik al-Ufi, który pod koniec 2009 r. oddał się w ręce saudyjskich władz. Wcześniej pojawił się na nagraniu wideo obok Saida bin Alego asz-Szihiri, jednego z przywódców Organizacji al-Kaidy na Półwyspie Arabskim (Tanzim al-Kaida fi Dżazirat al-Arab). Sam asz-Szihiri, będący obywatelem saudyjskim, został repatriowany z Guantanamo w 2007 r. i zniknął po zakończeniu programu reedukacyjnego, aby pojawić się w Jemenu. Wśród dziesiątków saudyjskich więźniów powracających z Guantanamo (za prezydentury George’a W. Busha wróciło ich 120) co piąty odmawiał udziału w reedukacji. Najgroźniejszym bojownikom dżihadu władze w ogóle nie proponowały uczestniczenia w programie deradykalizacyjnym. Osadzano ich w więzieniach o zaostrzonym rygorze, zbudowanych na wzór amerykański. Innych natomiast kierowano do zamkniętych dla świata zewnętrznego domów poprawczych. Do końca 2009 r. program reedukacyjny ukończyło 218 ekstremistów, Saudyjczycy zwerbowani w kraju, a także osoby, które walczyły w Iraku, Afganistanie oraz byli więźniowie Guantanamo. Po wypuszczeniu ich z ośrodków nie zostali oni poddani ścisłemu nadzorowi⁴².

Władze saudyjskie nie dokonały oceny programów reedukacyjnych, które były realizowane przez niemal 10 lat, ale najprawdopodobniej nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Najlepiej świadczy o tym to, że z Arabii Saudyjskiej do walki w Iraku i Syrii wyjechało od 4 do 6 tys. ochotników, najwięcej po Tunezji. Innym przekazem potwierdzającym tezę o małej skuteczności programów deradykalizacyjnych było wydanie w marcu 2014 r. przez króla Abdallaha dekretu zaostrzającego przepisy antyterrorystyczne. Zgodnie z nim sprawcy ataków terrorystycznych są karani śmiercią, a do aktów terroru zaliczono m.in. narażenie na szwank reputacji kraju, podżeganie do ateistycznych myśli i jakiegokolwiek kontakt z grupami będącymi w opozycji do władzy. Przewidziano ponadto kary do 30 lat więzienia za uczestnictwo w walkach za granicą i przynależność do ugrupowań terrorystycznych. Na takie kary już w październiku 2014 r. sąd w Rijadzie skazał 13 członków grupy terrorystycznej, wśród których znajdował się Katarczyk i Afgańczyk. Jedenastu pozostałych oskarżonych (sami Saudyjczycy) zostało skazanych na kary od 18 miesięcy do 25 lat więzienia. Planowali oni zamachy na cele amerykańskie w Kuwejcie i Katarze⁴³.

⁴² M. Rybarczyk, *Odwyk dla terrorystów* [online], <http://www.newsweek.pl/swiat/odwyk-dla-terrorystow,48321,1,1.html> [dostęp: 4 XI 2009]; T.K., *Mimo reedukacji radykałowie wracają w szeregi Al-Kaidy*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 6 stycznia 2010 r.

⁴³ O. Górzyński, *Arabia Saudyjska. Represyjny reżim na straży praw człowieka* [online],

Ośrodki deradykalizacji, wzorowane na saudyjskich, zostały utworzone na Filipinach, Sri Lance, w Indonezji i Singapurze. W 2012 r. Pentagon przeznaczył 4,5 mln dolarów na pięcioletnie badania Uniwersytetu Maryland nad sposobami odciążenia ludzi od terroryzmu. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uruchomiło program Chanel – ogólnokrajowy projekt mający na celu zapobieganie radykalizacji młodych ludzi. Jego realizację rozpoczęto w 2007 r. W ramach rządowej strategii walki z terroryzmem działał już program Prevent, który jest oparty na aktywności samych muzułmanów (to oni sami mieli zgłaszać zagrożenia). Oceny skuteczności tego programu były podzielone. Chanel ma być jednak inny. Ma on bardziej kameralny, osobisty charakter. Powinien dotrzeć do podopiecznego i spowodować zmianę w jego zachowaniu. Zwracano uwagę, że w żadnym innym kraju nie próbowano czegoś podobnego. Jednak sam program okrywa mgłą tajemnicy, bo nikt do końca nie wiedział, na ile i czy w ogóle przynosi rezultaty. W ramach tego programu miasto Luton uruchomiło swój program o nazwie „Channel Luton Borough County”. Samorząd miasta powołał specjalny zespół składający się przede wszystkim z pracowników socjalnych, których kompetencje i zakres pracy zostały poszerzone o narzędzia służące ochronie dzieci, młodzieży i dorosłych przed radykalizacją i przynależnością do grup ekstremistycznych. Ten model zakłada ścisłą współpracę ze szkołą oraz z rodziną – dwoma najważniejszymi miejscami kształtowania postaw dzieci i młodzieży⁴⁴.

We wrześniu 2014 r. brytyjskie media informowały, że część ochotników z Wielkiej Brytanii, którzy wyjechali walczyć w siłach Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku, rozczarowała się do dżihadu. Niektórzy z nich chcieliby wrócić do kraju, ale obawiali się postawienia przed sądem. Jeden z zawiedzionych dżihadystów skontaktował się z Międzynarodowym Centrum Badań nad Radykalizacją (International Centre for the Study of Radicalisation – ICSR) przy londyńskim King’s College. Stwierdził, że reprezentuje grupę około 30 brytyjskich muzułmanów, którzy zamiast walczyć z armią prezydenta Assada, są zmuszani do walki z innymi ugrupowaniami syryjskiej opozycji i mają tego dość. Jak wynikało z wpisów na stronach społecznościowych, część dżihadystów w Syrii obawiała się, że jeśli zginą w starciach z innymi ugrupowaniami islamistycznymi, a nie z armią prezydenta Assada, ominie ich szansa rajy jako nagrody za męczeńską śmierć. Brytyjczyk, który zwrócił się do ICSR, zadeklarował, że zarówno on, jak i jego towarzysze broni są gotowi wziąć udział w programie resocjalizacyjnym i poddadzą się wieloletniej obserwacji. Dyrektor ICSR Peter Neumann powiedział, że rząd powinien wprowadzić program deradykalizacji, wykorzystując zawiedzionych dżihadystów jako odtrutkę na propagandę Państwa Islamskiego. Zwrócił się również do władz, aby nie traktować wszystkich powracających do kraju *foreign fighters* jak terrorystów i pójść z niektórymi islamistami na ugodę, ponieważ większość z tych,

mości.wp.pl/gid,17885292,kat,1356,title,Arabia-Saudyjska-Represyjny-rezim-na-strazy-praw-czlowieka,-galeria.html?icaid=1164c8 [dostęp: 2 X 2015]; <http://wiadomosci.wp.pl/wysokie-wyroki-w-arabii-saudyjskiej-do-30-lat-za-planowanie-antyamerykanskich-atakow-6027731446064257a> [dostęp: 22 X 2014].

⁴⁴ <http://www.fundacjaibs.pl/eksperci-ibs-wspolpracuja-z-radicalisation-awareness-network-ran/> [dostęp: 12 VI 2016].

którzy chcą powrócić do kraju, nie zagrażają międzynarodowemu bezpieczeństwu⁴⁵.

Wybranie przez brytyjskiego dżihadystę ICSR jako pośrednika w uzyskaniu amnestii dla siebie i 30 rodaków nie było przypadkowe. W skład zespołu zajmującego się deradykalizacją weszli bowiem „odwrócenii” dżihadyści, którzy w przeszłości również walczyli na Bliskim Wschodzie, ale po pewnym czasie postanowili wrócić do kraju. Według medialnych doniesień proces „nawrócenia” islamskich ekstremistów w Wielkiej Brytanii powiódł się stosunkowo dobrze i jedynie co dziewiąty islamista powrócił do działalności terrorystycznej. Nie sprecyzowano jednak, na czym ten powrót miał polegać. Czyżby chodziło o ponowny wyjazd do strefy walk na Bliskim Wschodzie? Jeżeli tak, to wspomniane programy nie osiągają zakładanego celu, nie prowadzą do odwrócenia radykalizacji młodych ludzi, gdyż jest to proces trudny, często niemożliwy, a co najwyżej – pomaga porzucić chęci i myśli do przeprowadzenia aktu przemocy lub udziału w działalności zbrojnej.

Zgłaszanie gotowości do udziału w programach deradykalizacyjnych przez chcących powrócić do kraju dżihadystów powinno być bacznie monitorowane i nie być równoznaczne z amnestią. Każdy wolałby zamienić 30 lat więzienia, które grożą za ten czyn w Wielkiej Brytanii, na udział w resocjalizacyjnym „eksperymentie”. Wielu *foreign fighters* powracających do Europy to zbrodniarze wojenni, którzy są rozpoznawani przez uchodźców. Inni to syryjscy dżihadyści, którzy w Europie uzyskali status uchodźcy, ciesząc się wolnością i przyznanymi zasiłkami. Trzech z nich rozpoznał Abdo Haddad, uciekinier z syryjskiego miasteczka Maalula, ważnego ośrodka kultu tamtejszych chrześcijan, które w grudniu 2013 r. zostało zaatakowane przez dżihadystów i zniszczone. Część mieszkańców zabito na miejscu lub uprowadzono, inni uciekli. Wśród rozpoznanych terrorystów z ówczesnej organizacji Dżabhat an Nusra li Ahl asz-Szam znajdował się jeden z jej dowódców – Muhammad Hasan Diab alias Abol Kasem al-Kalamuni, który w Maaluli poderżnął gardło syryjskiemu żołnierzowi, a potem tę głowę kopął jak piłkę⁴⁶.

Największa islamska organizacja – Rada Muzułmanów Wielkiej Brytanii (Muslim Council of Britain) – jesienią 2016 r. podjęła decyzję o utworzeniu własnego, konkurencyjnego programu deradykalizacji, wyrażając swoje niezadowolenie z rządowego tego programu, którym objęto około 8 tys. osób. Według muzułmańskich działaczy istotą tego programu jest inwigilowanie braci i siostr w wierze. Nowy program ma być prowadzony w meczetach; mają go realizować imamowie, a wśród nich i tacy, którzy sami są oskarżani o radykalne poglądy. Jego celem ma być wyłącznie wytłumaczenie osobom zagrożonym podjęciem działań terrorystycznych, że uciekanie się do przemocy jest niewłaściwe z punktu widzenia islamu⁴⁷.

⁴⁵ M. Kokot, *Ekstremiści chcą wracać*, „Gazeta Wyborcza” z 8 września 2014 r.; <http://polemi.co.uk/informacje/wielka-brytania/piata-kolumna-islamskiego-kalifatu-11773> [dostęp: 5 X 2014].

⁴⁶ M. Rigamonti, *Być chrześcijaninem w Syrii*, „Przegląd Prawosławny” 2017, nr 2, s. 12–13.

⁴⁷ <http://www.polskatimes.pl/fakty/swiat/a/szkola-ktora-skutecznie-leczy-mlydych-ekstremistow-jak-dziala-brytyjski-program-channel,10894655/> [dostęp: 30 X 2016]; <https://euroislam.pl/brytyjscy-muzulmanie-tworza-konkurencyjny-program-deradykalizacji-prowadzony-przez-rady->

Brytyjczycy wciąż starają się realizować kosztowne programy, tymczasem wiele lat trwała batalia o dokonanie ekstradycji radykalnych islamskich kaznodziejów wzywających otwarcie do zniszczenia Zachodu: Mustafy Kemala Mustafy alias Abu Hamza al-Masriego i Omara Mahmuda Osmana alias Abu Katada al-Filastyniego. Ten pierwszy został deportowany w październiku 2012 r. z Wielkiej Brytanii do USA, gdzie w 2015 r. został skazany na karę dożywotniego więzienia, drugiego zaś deportowano w lipcu 2013 r. do Jordanii, skąd pochodził. Jeszcze inny przykład łagodnego traktowania islamskich ekstremistów znanych z pierwszych stron gazet dotyczy Anjema Choudary'ego, znanego jako „kaznodzieja nienawiści”. Przez 20 lat regularnie pojawiał się w programach informacyjnych mediów całego świata, perorując bez żadnej cenzury na temat ideologii nienawiści. Ekstremistyczne ideologie wykladał też w meczetach i na zatłoczonych głównych londyńskich ulicach. Wszędzie jawnie opowiadał się za szariatem. Kolejni brytyjscy ministrowie spraw wewnętrznych zakazywali działalności tworzonych przez niego ugrupowań, ale Choudari natychmiast powoływał je na nowo pod zmienionymi nazwami: od Al-Muhadžirun przez Al-Ghuraba, Islam4UK, do Muslims Against Crusades. Policji udało się powiązać go z wieloma udaremnionymi tajnymi planami akcji terrorystycznych na terenie Wielkiej Brytanii, inspirowanymi przez Państwo Islamskie. Lista jego powiązań z tego typu działalnością była długa. Znalazły się na niej zamachy bombowe w londyńskim metrze i autobusie z 7 lipca 2005 r. oraz zamordowanie osiem lat później w Woolwich, w południowym Londynie, żołnierza Lee Rigby'ego. Choudary miał powiązania z jego mordercą Michaelem Adebalajo. Szef jednostki antyterrorystycznej Scotland Yardu Dean Haydon stwierdził że Choudary i jego zwolennicy stanowili bardzo niebezpieczną siłę wpływającą na radykalizację nastrojów i postaw wśród muzułmanów w Wielkiej Brytanii. Kaznodzieja znajdował się na czele siatki o nazwie Shariah4... (tu dodawano nazwę kraju), która tworzyła swoje oddziały w całej Europie, a szczególnymi sukcesami mogła pochwalić się przede wszystkim w Belgii jako Shariah4Belgium. W Belgii organizacja rekrutowała zagranicznych dżihadystów i miała wpłynąć na organizację zamachów w Paryżu z 13 listopada 2015 r., w których zginęło 130 osób, a ponad 350 zostało rannych. Żona Choudary'ego, Rubana Akhtar, również była radykalną działaczką islamską. We wschodnim Londynie prowadziła tajne kursy dla kobiet i dzieci, gdzie prowadziła wykłady o rzekomej wojnie, jaką Zachód wypowiedział islamowi. O postawieniu Choudary'ego przed wymiarem sprawiedliwości zadecydowało dopiero publiczne złożenie deklaracji wierności Państwu Islamskiemu. Na początku września 2016 r. został on skazany na 5,5 roku pozbawienia wolności, zamiast na 10 lat, które mu groziły. Wyrok uznający go za winnego poprzedziło śledztwo, które kosztowało miliony funtów⁴⁸.

Skuteczność programów deradykalizacyjnych wydaje się wątpliwa. Brakuje możliwości oceny, czy ktoś „złagodził” swoje poglądy. Stwierdzenie takiej osoby, że porzuciła swoje idee, może być uznane za kłamstwo. Trudno jest także progno-

kalow/ [dostęp: 20 X 2016].

⁴⁸ <http://www.polskatimes.pl/fakty/swiat/a/anjem-choudary-najbardziej-aktywny-kaznodzieja-nienawisci-w-europie-za-kratami,10533568/> [dostęp: 22 VIII 2016].

zować jej dalsze zachowanie. Rzekoma szczerłość skrucy islamistów często bywa również fałszywa. Nierzadko pozorują oni zmianę postępowania, aby odwrócić od siebie uwagę służb bezpieczeństwa. Francuzi otwarcie przyznali, że są bezradni w obliczu radykalizacji młodzieży muzułmańskiej. Na przykład w jednym z ośrodków utworzonych w 2016 r. w zabytkowej rezydencji w miejscowości Beaumont-en-Veron k. Tours psychologowie przekonywali ekstremistów, że europejska cywilizacja nie jest „dziełem szatana”, które należy zniszczyć. Ten eksperyment zakończył się jednak porażką. Pierwszych kilkunastu pensjonariuszy tego ośrodka, do którego zostali oni wysłani m.in. na mocy decyzji sędziów, uznało, że jest tam prowadzone „antyislamskie pranie mózgu”. Po kilkunastu tygodniach ci ludzie zaczęli wygłaszać tezy jeszcze bardziej wrogie Zachodowi niż przedtem. Jeden z nich zaatakował i pobił pracowników ośrodka, którego celem było „humanistyczne podejście” do potencjalnych terrorystów. Okoliczni mieszkańcy, obawiając się o swoje bezpieczeństwo, zażądali natychmiastowego zamknięcia placówki⁴⁹.

W dniu 21 lutego 2017 r. został ogłoszony senacki raport dotyczący rządowych programów deradykalizacji muzułmanów. Okazało się, że zakończyły się one całkowitym fiaskiem. David Thompson⁵⁰ przebadał środowisko francuskich dżihadystów działających wcześniej w strukturach Państwa Islamskiego na Bliskim Wschodzie, którzy następnie powrócili do Francji. Podkreślił, że nie spotkał się z ani jednym przypadkiem francuskiego islamisty, który zrezygnowałby ze swej ideologii po zakończeniu programu deradykalizacji. Są natomiast tacy, którzy po takim programie wyjechali na wojnę do Syrii. Zauważył też, że bardzo trudno jest wpłynąć na poglądy młodych islamistów. Rodzina bardziej niż służyc pomocą, okazuje się tutaj czynnikiem wspierającym radykalizację. Do islamistów nie dociera też głos umiarkowanych muzułmanów, gdyż traktują ich jak zdrajców. Przypadki deradykalizacji się zdarzają, niemniej są one zawsze owocem osobistego dojrzewania⁵¹.

Zakończenie

Obecnie jesteśmy świadkami przemian społecznych zachodzących w Europie – powolnych, ale efektywnych, wywołujących u wielu osób niepewność, obawy, a nawet strach. Z pewnością będą one rzutować na bezpieczeństwo mieszkańców kontynentu. Wprawdzie Francuzi, Brytyjczycy, Niemcy, Szwedzi czy Holendrzy zaakceptowali zjawisko masowej imigracji, to jednak sondaże opinii publicznej wskazują na wzrost negatywnego nastawienia do tego procesu, co przekłada się na większą popularność ugrupowań skrajnie prawicowych, antyislamskich i antyimigranckich. Oprócz pozornej deradykalizacji mamy do czynienia z niewielką integracją społeczności mu-

⁴⁹ <http://www.rmf24.pl/fakty/swiat/news-fiasko-osrodka-deradykalizacji-islamskich-ekstremistow-zaost,nId,2350383> [dostęp: 10 II 2017].

⁵⁰ D. Thompson, *Les Revenants*, Paris 2016.

⁵¹ <http://wpolityce.pl/swiat/329107-szukajacy-raport-francuzi-sa-bezradni-w-obliczu-radykalizacji-mlydych-muzulmanow-nikt-nie-jest-w-stanie-powstrzymac-tego-procesu> [dostęp: 25 II 2017].

zułmańskich, nie mówiąc już o ich asymilacji. Przybysze z krajów muzułmańskich, ci, którzy mieszkają w Europie od lat, i ci krótko przebywający na naszym kontynencie, nie tylko nie identyfikują się z krajami zamieszkania, lecz także odrzucają wartości europejskie i obowiązujące tu normy prawne. Dla świata islamskiego obce są takie wartości, jak: poprawność polityczna i dialog, prawa człowieka zaś reguluje *Kairska Deklaracja Praw Człowieka w Islamie* z 1990 r. podpisana przez kraje członkowskie ówczesnej Organizacji Konferencji Islamskiej (OKI), która podporządkowuje wszystkie prawa człowieka i jego wolności szariatowi. Szariat (*szari'a*) to prawo islamskie, a ściślej – zbiór zasad, których musi przestrzegać każdy muzułmanin, jeśli chce żyć zgodnie ze swoją religią. Zasady szariatu są oparte na objawieniu boskim zawartym w *Koranie*, przekazanym prorokowi Muhammadowi za pośrednictwem archanioła Gabriela. Szariat stanowi część wiary muzułmańskiej. W islamie nie ma więc rozdziału między prawem świeckim a zasadami religii. Podstawowym kryterium szariatu jest podział ludzkich czynków na obowiązkowe (*fard*), zalecane (*mustahab*), dozwolone (*halal*), potępiane (*makruh*) i zakazane (*haram*)⁵². *Kairska Deklaracja Praw Człowieka w Islamie* nie może być zatem kompatybilna z *Europejską Konwencją Praw Człowieka*, zawartą przez państwa członkowskie Rady Europy, i *Powszechną Deklaracją Praw Człowieka* uchwaloną przez ONZ, które w żadnym wypadku nie odwołują się do sił nadprzyrodzonych. Jednocześnie, skoro OKI przyjęła osobne zasady, oznacza to, iż te, które zostały wcześniej ustanowione, nie były akceptowalne przez świat muzułmański.

Państwo Islamskie z pewnością zostanie wkrótce pokonane, ale nie oznacza to końca tej organizacji, a na pewno nie oznacza wymazania idei kalifatu, który samowładczo ogłosił Abu Bakr al-Bagdadi. Nie będzie to również kres kłopotów Zachodu z terroryzmem. Zagrożenie nim z pewnością wzrośnie za sprawą zradykalizowanych muzułmanów przebywających już w państwach UE i tych, którzy przybędą jako imigranci. Do tej pory mieli możliwość walki o swoje quasi-państwo. Gdy jego zabraknie, obróćą się przeciwko tym, którzy doprowadzili do jego upadku, niezależnie od „dżihadu języka”, czyli krzewienia wiary. Nie należy bowiem zapominać, że utworzone na terenie Iraku i Syrii państwo islamskie salafici uznają za swoją duchową ojczyznę. Nie ma w tym przypadku znaczenia, że tylko część salafitów odwołuje się do terroryzmu, a salafici kwietystyczni (unikający politycznego zaangażowania) i polityczni stawiają na duchowe, pokojowe przemiany społeczeństwa, które doprowadzą do obalenia królestwa człowieka na ziemi i zaprowadzenia królestwa Boga⁵³. Wszyscy oni nie

⁵² J. Danecki, *Kultura islamu. Słownik*, Warszawa 1997, s. 161.

⁵³ Sajjid Abu Ala al-Maududi (1903–1979), muzułmański uczyony z Pakistanu, jeden z największych interpretatorów Koranu i jeden z duchowych przywódców salafitów nauczał: „Islam nie jest normalną religią jak wszystkie inne religie świata, a narody islamskie nie są normalnymi narodami. Narody islamskie są czymś szczególnym, ponieważ otrzymały od Allaha rozkaz panowania nad światem i dominacji nad każdym innym narodem świata. Islam jest rewolucyjną wiarą, która jest po to, aby zniszczyć każdą formę państwa stworzoną przez ludzi”. Przekonywał również: „Islam chce zniszczyć wszelkie istniejące państwa i systemy rządowe, które sprzeciwiają się ideologii i celom islamu, niezależnie od krajów czy narodów, jakich dotyczy. Celem islamu jest ustanowienie państwa opartego na jego własnej koncepcji i ideologii, niezależnie od tego, jaki naród miałby tę wizję przyjąć, ani od tego, z obaleniem

uznają zachodniego systemu wartości, a każdy gest dobrej woli, skłonność do kompromisu traktują jako oznakę słabości. Żądanie, aby Zachód przestrzegał stanowionych przez siebie reguł, uważają jedynie za element gry taktycznej ograniczającej swobodę ruchu przeciwnika. Sami zaś ukazują swoim uczniom zachodnią „zgniliznę”, którą trzeba zniszczyć. Jako najwyższą cnotę wpajają im brak jakichkolwiek rozterek moralnych, zgodnie z hasłem *La budd li-l-islam an jahkum* (Nieuchronnie zapanuje islam) i twierdzeniem ich duchowego nauczyciela Sajjida Kutba (1906–1966): *Muzułmanie za swoje czyny odpowiadają jedynie przed Allahem*. I trzeba przyznać, że te nauki trafiają do coraz szerszych grup muzułmanów w Europie, na co wskazują statystyki. Na przykład w Niemczech w ciągu ostatnich trzech lat liczba salafitów wzrosła z ponad 3 tys. do ponad 8 tys. Kontrolują oni 12 meczetów spośród około 3 tys., a ponad 100 kolejnych z nimi sympatyzuje⁵⁴. Można zatem oczekiwać nasilenia się działań terrorystycznych prowadzonych w każdy możliwy sposób. Nie będzie miejsca na poprawność polityczną i presję władz UE na kraje członkowskie, aby przyjmowały kolejne tysiące imigrantów. W ten sposób zezwala się na pobyt potencjalnych przeciwników europejskiego sposobu życia i zwiększa ryzyko zamachów terrorystycznych. Dopóki imigranci będą przekonani, że mogą przyjeżdżać do Europy, gdzie zostaną rozlokowani nawet w najmniej przychylnych im państwach, dopóty będą docierać do granic UE.

Wyjątkowe okoliczności zmuszają zatem do zmiany postępowania, a zagrożenie bezpieczeństwa wpływa na podejmowanie decyzji, których w normalnych warunkach nigdy by nie podjęto. Dlatego zamiast przyjmować imigrantów z państw muzułmańskich, powinno się ich zwracać do kraju pochodzenia, tym bardziej, że w większości przybywają oni ze względów ekonomicznych, a nie uciekają z powodu konfliktów wojennych. Gdyby chodziło o ten drugi powód, to mogliby oni znaleźć schronienie w krajach bliższych im religijnie i kulturowo. Już ponad dwie trzecie muzułmanów mieszkających w UE stawia swoje zasady religijne ponad prawem europejskim, a jeszcze więcej żywi narodowościowe uprzedzenie do Zachodu i cieszy się po każdym ataku terrorystycznym, ponieważ to umacnia ich w słuszności ich wiary i przekonania. Ci wyznawcy islamu, którzy jeszcze nie występują przeciwko rodowitym Europejczykom, z sympatią wypowiadają się o swoich braciach w wierze – zamachowcach. Im więcej ofiar, tym większy aplauz. Kiedy 13 listopada 2015 r. doszło do serii zamachów w Paryżu, na brukselskim lotnisku Zaventem wiwatowało około 40 tragarzy wyznania muzułmańskiego. Policjanci i pasażerowie byli wstrząśnięci, ale była to jedyna reakcja na takie zachowanie. Według opinii służb bezpieczeństwa lotniska reakcja byłaby nie-

jakiego rządu ustanowienie państwa muzułmańskiego miałyby się wiązać. Z tych rozważań wylania się wniosek oczywisty: celem islamskiego dżihadu jest wyeliminowanie wszystkich systemów niemuzułmańskich i wprowadzenie w ich miejsce rządów opartych na islamie. W tych rewolucyjnych zapędach islam nie zamierza ograniczać się do jednego kraju czy nawet grupy państw. Celem islamu jest rewolucja na skalę światową”. M. Orzechowski, *Mój sąsiad islamista...*, s. 177; M. Sadowski, *Dżihad – święta wojna w islamie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2013, nr 8, s. 41.

⁵⁴ A. Ciechanowicz, *Państwo islamskie w Niemczech, Niemcy w Państwie Islamskim. RFN wobec rodzimych dżihadystów*, Raport OSW z grudnia 2016, s. 20.

wskazana, ponieważ mogłaby być uznana za przejaw islamofobii⁵⁵. Wiadomo też, że po każdym krwawym zamachu, sympatyzujący z Państwem Islamskim dzielą się w mediach społecznościowych swoją radością i tryumfem. Mniejszości muzułmańskie w Europie narzucają swój styl życia obcy nam kulturowo i często domagają się dostosowania do ich zasad określonych przez religię. Dotyczy to m.in. odrębnych programów nauczania, separacji płci i posiłków halal w szkołach, wyznaczania osobnych godzin otwarcia basenów dla kąpiących się muzułmanek (w burkini) czy miejsc na modlitwy w zakładach pracy. W państwach o dużej islamskiej diasporze muzułmanie żyją w zwartych grupach i przenoszą swoje zwyczaje oraz kulturę na ulice miast, które zatracają powoli swój europejski charakter, a przypominają bardziej ulice miast Orientu.

Ten niebezpieczny proces islamizacji Europy za zgodą elit politycznych, wręcz przy ich wsparciu, dostrzegano już od dawna. Bat Ye'or (Córka Nilu – pisarski pseudonim Gisèle Littman) wiele swoich prac poświęciła tej tematyce. Autorka przedstawiła proces islamizacji Europy począwszy od lat 70. ubiegłego stulecia, gdy zachodnie elity polityczne rozpoczęły realizację projektu mającego na celu wzajemne przenikanie się kultur północnego i południowego wybrzeża Morza Śródziemnego. Zakładana wówczas koncepcja wielokulturowości rozwijała się w dwóch odmiennych obszarach polityki europejskiej. W pierwszym wielość i różnorodność kultur miała stanowić zasadniczy instrument kreacji solidarności między państwami wspólnoty. Ta koncepcja była oparta na wzajemnym przenikaniu się tych samych wartości, kultur i tęsknot za wolnością, występujących z tym samym natężeniem i na tym samym gruncie doświadczeń historycznych w społeczeństwach Wspólnoty Europejskiej. W drugim miała być katalizatorem integracji euro-arabskiej wokół basenu Morza Śródziemnego. W tym kontekście odnosiła się głównie do napływających licznie imigrantów muzułmańskich. Ci odmówili jednak integracji w nowych społeczeństwach. W efekcie wielokulturowość urosła do zasadniczego elementu wspólnej euro-śródziemnomorskiej polityki bezpieczeństwa, co umożliwiło politykom sprawne obejście odmowy integracji deklarowanej przez muzułmanów. Postulat integracji miał zastąpić uznanie równorzędności kultur i wartości, które reprezentują. Ale i ta idea runęła, ponieważ ma ona znaczenie w zachodniej cywilizacji, natomiast społeczeństwa muzułmańskie demonstrują swoją wyższość nad wszystkimi innymi, zgodnie z treścią koranicznego wersetu: *Wy jesteście najlepszym narodem, jaki został utworzony dla ludzi: wy nakazujecie to, co jest uznane, a zakazujecie tego, co jest naganne; i wierzyacie w Boga. A jeśliby uwierzył lud Księgi, to byłoby dla niego lepiej. Wśród nich są wierzący, lecz większość z nich to ludzie szerzący zepsucie* (sura III:110)⁵⁶. Ten stan doprowadził w procesie koegzystencji różnych kultur do asymetrycznych relacji, które oficjalnie są skutecznie zakłamywane, podczas gdy to one przesądzają o charakterze i istocie stosunków Europy z islamem. A że w relacjach ta druga strona coraz skuteczniej narzuca swoją wolę tej pierwszej – zostało wprowadzone pojęcie *E u r a b i a*⁵⁷.

⁵⁵ M. Orzechowski, *Mój sąsiad islamista...*, s. 62.

⁵⁶ *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986, s. 77.

⁵⁷ Bat Ye'or, *Eurabia: The Euro-Arab Axis*, New Jersey 2005.

Eurabia nabiera kształtu w tempie większym, niż wyobrażała sobie to Oriana Fallaci, która za książki *La Rabbia e l'Orgoglio*⁵⁸ oraz *La Forza Della Ragione*⁵⁹ była celem ostrej krytyki zwolenników poprawności politycznej i multikulturalizmu, a także nienawistnych ataków ze strony wielu środowisk, nie tylko muzułmańskich. Słowa przestrogi obu autorek są spełniającymi się przepowiedniami, zwłaszcza w kontekście setek tysięcy imigrantów z państw podwyższonego ryzyka napływających do Europy i działalności tych, którzy już przebywają na naszym kontynencie. Większość z nich nie jest lojalna wobec państw przyjmujących i ich obywateli, ale wobec własnej, muzułmańskiej społeczności. W grudniu 2002 r. Ajman az-Zawahiri, obecny przywódca Al-Kaidy, w londyńskiej, arabskojęzycznej gazecie „Al-Kuds al-Arabi” („Arabska Jerozolima”) opublikował artykuł pt. *Al-wala wa al-bara (Wierność i rozłam)*, w którym dokonał wykładni koranicznej definicji muzułmańskiej tożsamości. Polega ona na wzajemnej wierności wszystkich muzułmanów oraz ich izolowaniu się i zwalczaniu Żydów i chrześcijan (*muszrikun*), apostatów (*murtadun*), obłudników (*munafikun*) i heretyków (*zindikun*)⁶⁰. Jesienią 2015 r. brytyjski „The Sun” opublikował wyniki badań, z których wynika, że co piąty muzułmanin na Wyspach deklaruje swoją przychylność dla dżihadystów. Te dane zostały potwierdzone przez jeszcze inne sondaże. Badanie obejmujące 1000 brytyjskich muzułmanów wykazało, że jedna czwarta tej grupy odczuwa życzliwość dla tych, którzy dołączają do takich organizacji terrorystycznych, jak Państwo Islamskie, a jedna trzecia była zdania, że nie należy potępiać ataków terrorystycznych dokonywanych przez muzułmanów w imię islamu. Według sondaży BBC co czwarty muzułmanin wyraził solidarność z braćmi Cherifem i Saidem Kouachi, autorami masakry w siedzibie tygodnika „Charlie Hebdo” w styczniu 2015 r. Głos zabrał też działający w Wielkiej Brytanii radykalny imam Anjem Choudary. Po zamachu na „Charlie Hebdo” stwierdził, że tak jak wszyscy muzułmanie, był szczęśliwy, że zamordowani satyrycy nie będą już obrażać proroka Muhammada. Po atakach terrorystycznych w Brukseli z 22 marca minister spraw wewnętrznych Belgii Jan Jambon oświadczył, że: (...) *znaczna część środowiska muzułmańskiego imprezowała z okazji zamachów*. A kiedy belgijski nauczyciel z Brukseli napisał na Twitterze, że w jego klasie muzułmańskie dzieci radowały się po zamachach, w ciągu kilku godzin policja zwróciła się do niego, aby zaprzestał podobnych działań. Zajmująca się śledzeniem aktywności grup ekstremistycznych agencja TerrorMonitor opublikowała kilka grafik, które pojawiły się w mediach społecznościowych na kontach związanych z Państwem Islamskim. Pokazano, jak świętowano po zamachach w Nicei w czerwcu 2016 r.⁶¹

⁵⁸ O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003.

⁵⁹ O. Fallaci, *Siła rozumu*, Warszawa 2004.

⁶⁰ K. Izak, *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, Warszawa 2016, s. 162.

⁶¹ <http://wpolityce.pl/polityka/333049-nasz-wywiad-jacek-palkiewicz-wyznawcy-allaha-podporzadkowuja-sobie-europe-w-trosce-o-swoje-przetrwanie-europa-musi-sie-obudzic?strona=2> [dostęp: 26 III 2017].

Jednak dla zachodnich elit politycznych to nie wyznawcy islamu stanowią zagrożenie, tylko „bliżej niezidentyfikowane” jednostki, kryminaliści i osoby chore psychicznie, które przeprowadzają zamachy. W żadnym wypadku motywacją ich działań nie jest islam, choć sprawcy ataków sami przyznają, że zabijając „niewiernych” nakazuje im ich własna religia i że działają w imieniu Allaha. Po ataku w Nicei z 14 lipca 2016 r. przedstawiciele władz określali sprawcę jako Francuza pochodzenia tunezyjskiego. Nigdzie nie padło słowo: „muzułmanin”. Dużo więcej odwagi mają tzw. umiarkowani muzułmanie (lepiej pasuje określenie „złaicyzowani”), którzy nie boją się nazywać swoich „braci” terrorystami, za co są krytykowani przez środowiska muzułmańskie i orędowników poprawności politycznej. Między innymi Abdel Rahman al-Raszid, szef informacyjnej stacji telewizyjnej Al-Arabiya, stwierdził: *Nie wszyscy muzułmanie to terroryści, ale wszyscy terroryści to muzułmanie*⁶².

Bibliografia:

1. AEW, *Jak Turcja kontroluje islam w Niemczech* [online], www.euroislam.pl [dostęp: 27 IV 2016].
2. Ciechanowicz A., *Państwo islamskie w Niemczech, Niemcy w Państwie Islamskim. RFN wobec rodzimych dżihadystów, Raport OSW z grudnia 2016 r.*
3. Danecki J., *Kultura islamu. Słownik*, Warszawa 1997, WSiP.
4. Der Spiegel, *Gorliwość gorsza od dżihadyzmu*, „Forum” 2016, nr 26, s. 12–18.
5. Dobosz B., *Emiraty Francuskie*, Warszawa 2016, 3S Media.
6. Fallaci O., *Siła rozumu*, Warszawa 2004, Cyklady.
7. Fallaci O., *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003, Cyklady.
8. Göle N., *Muzułmanie w Europie. Dzisiejsze kontrowersje wokół islamu*, Kraków 2016, Karakter.
9. Górczyński O., *Arabia Saudyjska Represyjny reżim na straży praw człowieka* [online], <http://wiadomości.wp.pl/gid,17885292,kat,1356,title,Arabia-Saudyjska-Represyjny-rezim-na-strazy-praw-czlowieka,galeria.html?ticaid=1164c8> [dostęp: 2 X 2015].
10. Husman M., *Azyl dla brodatych nastolatków*, „Wprost” [online], www.wprost.pl [dostęp: 8 II 2016].
11. *ISIS grozi, że zaleje Europę imigrantami. „Wyślemy wam 500 tys. ludzi na łodziach, a wśród nich ukryjemy terrorystów”* [online], www.wpolityce.pl/swiat/ [dostęp: 19 II 2015].
12. Izak K., *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, Warszawa 2016, Dialog.
13. J.G., *Sanatorium dla weteranów dżihadu*, „Wprost” [online], www.wprost.pl [dostęp: 30 XI 2015].

⁶² http://www.pbs.org/frontlineworld/stories/newswar/war_rashed.html [dostęp: 29 III 2017].

14. Kokot M., *Ekstremiści chcą wracać*, „Gazeta Wyborcza” z 8 IX 2014 r.; <http://polemi.co.uk/informacje/wielka-brytania/piata-kolumna-islamskiego-kalifatu-11773> [dostęp: 5 X 2014].
15. *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986, PIW.
16. Kropáček L., *Muzułmanie w Republice Czeskiej*, w: A. Parzymies, *Muzułmanie w Europie*, Warszawa 2005, Dialog.
17. Lisicki P., *Dżihad i samozagłada Zachodu*, Lublin 2015, Fabryka słów.
18. Orzechowski M., *Mój sąsiad islamista. Tunis–Paryż–Bruksela...*, wyd. 2 zaktualizowane, Warszawa 2016, Muza SA.
19. PAP, *Władze saudyjskie uwolniły 1500 „skruszonych” sympatyków Al-Kaidy* [online], <http://war-sa1.warszawa.abw.wan/Biuletyny/dane/Biuletyny%20prasowe/2007/11/26> [dostęp: 23 XII 2016].
20. Rigamonti M., *Być chrześcijaninem w Syrii*, „Przegląd Prawosławny” 2017, nr 2, s. 12–13.
21. RO, PAP, *Egipt zbombardował cele Państwa Islamskiego. W odwecie za śmierć swych obywateli* [online], www.wyborcza.pl [dostęp: 16 II 2015].
22. Rosiejka R., *Szwecja potrzebuje więcej imigrantów* [online], <http://wiadomosci.wp.pl/szwecja-potrzebuje-wiecej-imigrantow-6072310663619713a> [dostęp: 23 XII 2016].
23. Rybarczyk M., *Odwyk dla terrorystów* [online], <http://www.newsweek.pl/swiat/odwyk-dla-terrorystow,48321,1,1.html> [dostęp: 4 XI 2009].
24. Sadowski M., *Dżihad – święta wojna w islamie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2013, nr 8, s. 29–47.
25. Stefański P., *Morderca pracownicy ze szwedzkiego ośrodka dla uchodźców uniknie kary. Został skazany na... opiekę psychiatryczną* [online], www.wp.pl [dostęp: 10 VIII 2016].
26. T.K., *Mimo reedukacji radykałowie wracają w szeregi Al-Kaidy*, „Dziennik Gazeta Prawna” z 6 stycznia 2010 r.
27. Teglund J., *Szwedzka policja nie ma już siły* [online], <http://www.frona.pl/a/szwedzka-policja-nie-ma-juz-sily-funkcjonariusze-opuszczaja-swoj-zawod,65496.html> [dostęp: 8 II 2016].
28. Thompson D., *Les Revenants*, Paris 2016, Seuil.
29. Weiss D., *Wolność słowa upada pod naporem islamu* [online], www.euroislam.pl [dostęp: 30 VI 2013].
30. Widy M., *Życie codzienne w muzułmańskim Paryżu*, Warszawa 2005, Dialog.
31. Wójcik J., *Czy to już koniec idei euro islamu* [online], www.euroislam.pl [dostęp: 6 VI 2016].
32. Ye’or B., *Eurabia: The Euro-Arab Axis*, New Jersey 2005, Fairleigh Dickinson University Press.

Strony internetowe:

www.blazingcatfur.ca.
www.clarionproject.org.
www.euroislam.pl.
www.fronda.pl.
www.fundacjaibs.pl.
www.gazetakrakowska.pl.
www.investigativeproject.org.
www.linkedin.com.
www.newsweek.pl.
www.osw.waw.pl.
www.pbs.org.
www.pch24.pl.
www.polemi.co.uk/informacje.
www.polsatnews.pl.
www.polskatimes.pl.
www.rmfm24.pl.
www.tvp.info.
www.wiadomosci.wp.pl.
www.wordpress.com.
www.wp.pl.
www.wpolityce.pl.
www.wprost.pl.

Abstrakt

Zagrożenie terrorystyczne w Europie jest najwyższe od lat 70. i 80. ubiegłego wieku, nazwanych latami ołowiu (*anni di piombo*), gdy zamachom organizacji skrajnie prawicowych i lewackich towarzyszyły ataki terrorystów palestyńskich. Współczesnych terrorystów motywuje radykalny islam, a dokładnie – ideologia dżihadu propagowana przez salafitów wspierających samozwańczy kalifat Abu Bakra al-Bagdadięgo, ich duchową ojczyznę. Mimo poważnego zagrożenia, poprawność polityczna elit zachodnich nie pozwala na jego jednoznaczne określenie mianem „terroryzmu islamskiego”, aby nie zostać posądzonym o rasizm lub islamofobię. Używa się więc różnych eufemizmów i czyni starania o zjednanie sobie środowisk muzułmańskich, które często domagają się kolejnych ustępstw i przywilejów, niekiedy kosztem społeczności krajów przyjmujących. Odpowiedzią niektórych państw na zagrożenie terrorystyczne jest realizowanie programów deradykalizacji, także dżihadystów, którzy wrócili ze strefy walk w Syrii i Iraku. Ten proces, mimo zaangażowania znacznych

sił i środków, nie przynosi jednak większych rezultatów, a co najwyżej – pozwala odciągnąć młodych ludzi od stosowania przemocy (często chwilowej), bez zmiany nastawienia do otaczającej rzeczywistości. Państwo Islamskie przyznaje się do kolejnych ataków terrorystycznych w Europie w wykonaniu samotnych wilków i grup ekstremistów. Publikuje w cyberprzestrzeni materiały propagandowe oraz instrukcje dla muzułmanów wzywające do kolejnych zamachów przy użyciu dowolnych narzędzi i zawierających porady dotyczące skutecznego wtapiania się w środowisko „niewiernych” przed przystąpieniem do wymierzonych w nich działań.

Jednocześnie fala migracyjna, która dotarła do Europy w 2015 r., wywołała wzrost zagrożenia terrorystycznego i przestępczości pospolitej, zwłaszcza ze strony nastoletnich muzułmanów, którzy są bezkarni wobec przepisów prawa. Kłopoty aparatu ścigania z identyfikacją tożsamości i wieku tych osób, motywowane względami etycznymi i prawami człowieka, utrudniają walkę z przestępczością i budzą frustrację funkcjonariuszy Policji. Mimo że rządy wielu państw UE otworzyły swoje granice dla imigrantów, to ich wzmożony napływ spotkał się ze sprzeciwem części społeczeństw, które swoje sympatie przenoszą na partie populistyczne i skrajnie prawicowe. Tymczasem wielu polityków uważa, że zagrożeniem nie są islamscy radykałowie, ale ugrupowania skrajnie prawicowe i lewackie. Żeby stwierdzić, jak bardzo te poglądy mijają się z rzeczywistością, wystarczy porównać skalę terroryzmu ze strony poszczególnych ugrupowań i liczbę ofiar, za które odpowiadają. Przed zagrożeniem ze strony współwyznawców ostrzegają znani przedstawiciele świata arabskiego, szukający często schronienia w Europie. Za odważne poglądy dotyczące m.in. konieczności zreformowania islamu przez jego reinterpretację i dostosowanie do obecnych czasów są ostro krytykowani przez organizacje islamskie i część sceny politycznej, a nawet grozi im się śmiercią.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, deradykalizacja, dżihad, dżihadyści, ekstremiści, euroislam, imigranci, islam, Koran, Muhammad, multikulturalizm, muzułmanie, Państwo Islamskie, poprawność polityczna, prawa człowieka, prorok, przemoc, radykalizacja, salafici, szariat, terroryzm, wahhabizm, zagraniczni bojownicy, zagrożenie, zamach.